

Zbigniew Ziobro może stracić dom, pieniądze, majątek. Wniosek jest już w sądzie **strona 7**



FOT. ADAM JANKOWSKI

W serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają amerykańskich gangsterów ery prohibicji. Ale to nie historyczni peaky blinders. **strony 9 - 11**

POD
PARAGRAFEM

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Czwartek
15.01.2026

Nr 11 (14 982)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Strażaczka Paula
zmarła po porodzie.
Ruszyła zbiórka na jej
dzieci
strona 3

Włamanie
na plebanie w regionie
radomskim
strona 3

Mieszkaniec
Radomia kradł
i zaatakował
pracownika sklepu
strona 4

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. DAVID WOJCIK

SPORT

Radomka obroniła siedem piłek meczowych i wygrała z Mładost Zagrzeb **strona 16**

Najlepsze szkoły w rankingu Perspektyw 2026

Miesięcznik „Perspektywy” już po raz 28. przygotował ogólnopolski ranking szkół ponadpodstawowych. Jak w zestawieniu wypadły licea i technika z regionu? **strona 2**

W Szydłowcu rusza ciekawa inicjatywa mająca łączyć ludzi, wspomnienia i pokolenia
strona 5

Wernisaż wystawy grafik Janusza Popławskiego odbył się w radomskiej bibliotece
strona 6

WYDARZENIE CHŁOPIEC W PORĘ WEZWAŁ POMOC

Siedmioletni Filip uratował mamę

Izabela Kozakiewicz
Radom

Siedmioletni Filip znalazł swoją mamę nieprzytomną w łazience. I choć był przerażony wiedział co robić. Bez wahania wykreślił 112 i wezwał pomoc.

Tlenek węgla bywa nazywany cichym zabójcą nie przez przypadek. To bezwonny i bezbarwny gaz, który bardzo szybko może doprowadzić do tragedii. Bolesnie przekonała się o tym Paulina Murawska z Radomiu. Młoda kobieta zatrula się czadem podczas kąpieli we wtorek, 13 stycznia. Na szczęście, jej syn wiedział co robić, żeby uratować mamę.

Panią Paulinę spotykamy w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym Mazowieckiego Szpitala Specjalistycznego

na Józefowie w Radomiu. Jest już pod opieką lekarzy i przechodzi tlenoterapię. Na łóżku obok leży Filip, też z maseczką tlenową na twarzy. Mały bohater już jest spokojny, bo mama dochodzi do siebie i będzie zdrowa. Ale, gdyby nie on ta historia miałaby fatalne zakończenie.

We wtorek, 13 stycznia wieczorem pani Paulina i siedmioletni Filip powoli szykowali się do snu. Młoda kobieta postanowiła wziąć kąpiel. W łazience jest piecyk gazowy. - Spłukałam głowę i zrobiło mi się słabo. Nie wiem, co było później. Kolejną rzeczą, którą pamiętam jest korytarz i klatka schodowa. Szczzerze mówiąc to myślałam, że to mi się śni, kiedy się trochę ocknęłam zobaczyłam karetkę. Dopiero w szpitalu dowiedziałam się co się stało i że to Filip mnie uratował - opowiada pani Paulina.

Filip mówi, że wszystko pamięta doskonale. Najpierw wołał mamę, bo długo była w tej łazience. Kiedy nie odpowiadała na kolejne pytania wszedł i zobaczył ją nieprzytomną w wannie. bardzo się przestraszył, ale wiedział, że musi wezwać pomoc. Chłopiec wykreślił numer 112 i opowiedział, co się wydarzyło, podał adres i czekał na ratowników. Po jego mamę przyjechała karetka pogotowia. Na miejscu była też straż pożarna i policja.

Pani Paulina i Filip trafili do szpitala. Tam zajęli się nimi lekarze.

- To było zatrucie tlenkiem węgla. Filip z pewnością uratował mamę. Gdyby nie jego interwencja jego mama by zmarła - mówi Michał Kopka, lekarz medycyny ratunkowej ze Szpitalnego Oddziału Ratunkowego na Józefowie w Radomiu. ©©

Więcej jutro w tygodniku Echo Radomskie



FOT. IZABELA KOZAKIEWICZ

- Mam niesamowitego syna - mówiła pani Paulina, kiedy w szpitalu już poczuła się lepiej.

Jutro w naszej gazecie PULS

- Rafał Maszewski: - Wyż rosyjsko-skandynawski może nas mocno zmrozić
- Tomasz Włosok: - Kiedy odkryłem aktorstwo, odnalazłem sens życia

Krzysztof
Cugowski
piosenkarz



Sentyment do PRL, czyli do świętego spokoju na strasznie niskim poziomie

W naszym społeczeństwie, zwłaszcza u starszego pokolenia, jest bardzo wiele sentymentu do PRL. Nie wszystkim tzw. transformacja wyszła na zdrowie, nie wszyscy byli mentalnie przygotowani, aby zaakceptować te zmiany. To jest widoczne we wszystkich społeczeństwach postkomunistycznych.

Większość osób w tamtych czasach miała święty spokój. Wszystko było z góry załatwione, wszystko było gotowe. Oczywiście to było na straszliwie niskim poziomie, ale mimo wszystko było. Dobrym przykładem sentymentu za minionymi czasami jest Białoruś. W latach 90. próbowano tam różnych sposobów wydobywania się z tego bolszewizmu, ale finalnie doprowadzono mniej lub bardziej świadomie do sytuacji, gdzie ludzie nie dostawali nawet tych nędznych emerytur. Tam była kompletna katastrofa.

I tak pojawił się Łukaszenko, który po prostu zagwarantował ten wspomniany święty spokój na bardzo niskim poziomie. Są na świecie bowiem ludzie, którzy nie lubią podejmować decyzji. Im wystarczą podstawowe rzeczy, jak dostęp do jedzenia.

Parę lat temu byłem w Grodnie z koncertem dla tamtejszej Polonii. Nie mogłem uwierzyć, jak piękne jest to miasto, aż jeden z miejscowych pokazał mi to, co kryło się poza głównymi arteriami. Tam był XIX wiek. W centrum miasta natomiast wszystko było odnowione, wyczyszczone, odmalowane. Jak się okazuje, Łukaszenko to - owszem - dyrektor kołchozu, ale też poważny cwaniak.

Dlatego świadomość społeczna jest bardzo istotną kwestią. W zależności od statusu danego państwa zawsze jest jakiś procent, który woli stabilizację na niskim poziomie. U nas również, ale mam cichą nadzieję, że jest to jednak margines, chociaż przekonany nie jestem. Pociągam się, że w Polsce zawsze mieliśmy wolnościowe podejście.

Najlepsze licea i technika w rankingu Perspektyw 2026

Stanisław Wróbel
Region

Miesięcznik „Perspektywy” już po raz 28. przygotował ogólnopolski ranking szkół ponadpodstawowych. Jak w zestawieniu wypadły licea i technika z regionu radomskiego?

Miesięcznik „Perspektywy” już po raz 28. przygotował ogólnopolski ranking szkół ponadpodstawowych. Jak w zestawieniu wypadły licea z regionu radomskiego? Które znajdują się na prestiżowych miejscach? Zobacz najlepsze licea z regionu radomskiego w rankingu Perspektyw 2026.

Najlepsze licea w regionie radomskim

Kolejny rok z rzędu najlepiej w rankingu wypadło VI Liceum Ogólnokształcące imienia Jana Kochanowskiego w Radomiu. Tym razem radomski „Kochanowski” zajął w kraju 104 miejsce, nieco niżej niż rok temu kiedy był 97. Niestety z roku na rok „Kochanowski” jest coraz niżej - w 2024 roku szkoła była na 68, a trzy lata temu na 55 miejscu, cztery lata wcześniej na 38. miejscu.

Trzyma poziom Liceum Ogólnokształcące imienia Mikołaja Kopernika w Iłży, które awansuje z roku na rok. Po raz drugi jest 2 w regionie i tym ra-

zem 132 w kraju. Szkoła awansuje z roku na rok - w 2025 była 189 w kraju, w 2024 roku była 4 w regionie i 359 w Polsce. Podium w regionie zamyka IV Liceum Ogólnokształcące imienia Tytusa Chałubińskiego w Radomiu - obecnie 142 szkoła w Polsce.

Kolejne miejsca w pierwszej dziesiątce w regionie zajęły (kolejno podajemy): miejsce w regionie (2026 rok), obok w nawiasie miejsce w Polsce (2026), nazwa szkoły, miejscowość w której działa: 4. (187 w kraju) Liceum Ogólnokształcące imienia księdza Włodzimierza Sedlaka w Siennie; 5. (322 w kraju) III Liceum Ogólnokształcące imienia pułkownika Dionizego Czachowskiego w Radomiu; 6. (405 w kraju) II Liceum Ogólnokształcące w Koźnienicach w Zespole Szkół numer 1; 7. (433 w kraju) Katolickie Liceum Ogólnokształcące imienia świętego Filipa Neri w Radomiu; 8. (473 w kraju) I Liceum Ogólnokształcące imienia Mikołaja Kopernika w Radomiu; 9. (494 w kraju) Liceum Ogólnokształcące imienia Piotra Skargi w Grójcu; 10. (652 w kraju) Liceum Sztuk Plastycznych w Radomiu.

W rankingu 2026 warto zauważyć kilka znaczących awansów - największe dotyczą II Liceum Ogólnokształcące w Koźnienicach w Zespole Szkół numer 1 oraz Liceum

Ogólnokształcącego w Nowym Mieście nad Pilicą.

Najlepsze technika w regionie radomskim

Jak w zestawieniu wypadły technika z regionu radomskiego?

Kolejny rok z rzędu najlepiej w rankingu zaprezentował się Zespół Szkół Elektronicznych imienia Bohaterów Westerplatte w Radomiu. Według rankingu radomski „Elektronik” zajmuje 17 miejsce w całym kraju. W zeszłym roku szkoła była na 8, a dwa lata temu na 14 a trzy lata temu na 52 miejscu.

Gigantyczny skok zaliczyło Technikum w Zespole Szkół Ponadpodstawowych imienia Stanisława Staszica w Iłży które awansowało ze 124 miejsca na 28 miejsce w Polsce i drugie miejsce w regionie! Spektakularny skok zanotowało Technikum imienia księdza majora Stanisława Domańskiego w Siennie - z 307 na 56 miejsce w Polsce, trzecie miejsce w regionie.

Kolejne miejsca w pierwszej dziesiątce w regionie zajęły (kolejno podajemy): miejsce w regionie (2026 rok), obok w nawiasie miejsce w Polsce (2026), nazwa szkoły, miejscowość w której działa: 4. (121 w kraju) Zespół Szkół nr 1 imienia Legionów Polskich w Koźnienicach; 5. (141 w kraju) Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1

Najlepsze liceum w regionie to radomski „Kochanowski”, a wśród techników - Zespół Szkół Elektronicznych w Radomiu.

imienia Marii Skłodowskiej-Curie w Pionkach; 6. (204 w kraju) Zespół Szkół Ekonomicznych w Radomiu; 7. (399 w kraju) Technikum w Zespole Szkół Ponadpodstawowych imienia Armii Krajowej Obwodu „Głuszc” w Grójcu; 8. (486 w kraju) Technikum Mistrzostwa Sportowego, Zespół Szkół Budowlanych imienia Kazimierza Wielkiego w Radomiu; 9. (500 + w kraju) Technikum, Zespół Szkół Technicznych imienia Tadeusza Kościuszki w Radomiu; 10. (500 + w Polsce) - Technikum imienia Tomasza Nocznickiego w Nowej Wsi, powiat grójcecki.

W rankingu 2026 nie nito wano kilka ważnych szkół z naszego regionu - jak Zespół Szkół Spożywczych i Hotelarskich w Radomiu, Zespół Szkół imienia Korpusu Ochrony Pogranicza w Szydłowcu, Zespół Szkół Samochodowych imienia rotmistrza Witolda Pileckiego w Radomiu, Zespół Szkół Drzewnych i Leśnych imienia Jana Kochanowskiego w Garbatce-Letnisku.

©©

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień Noc

1°C -3°C

Barometr
1021 hPa
Wiatr
płd. 9 km/h
Biomet

niekorzystny/obojętny

Piątek

Dzień
0°C



Noc
-8°C

Sobota

Dzień
-3°C



Noc
-13°C

Niedziela

Dzień
-3°C



Noc
-12°C

Uwaga: zachmurzenie duże i umiarkowane, od soboty mroźne noce

15 STYCZNIA 2026

Dziś 15. dzień roku
Do sylwestra pozostało 350 dni.

Wschód słońca
o godzinie 7.38, zachód
o godzinie 15.53.

Dzień będzie trwać 8 godzin i 15 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 roku dnia (21 czerwca) o 8 godzin i 32 minuty i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 33 minuty.

Imieniny dziś obchodzą:
Aleksander, Eligia, Franciszek, Ida, Izidor, Paweł.

KALENDARIUM

1945

Tego dnia miała nastąpić ostatnia egzekucja w czasie hitlerowskiej okupacji w ówczesnej wsi podradomskiej Firlej.

1945

Grójec został wyzwolony spod okupacji niemieckiej, w wyniku wielkiej ofensywy styczniowej. Na pamiątkę tego faktu ulicę Warszawską przemianowano na 15 Stycznia.



FOT. ARCHIWUM

1968

Oddano do użytku nowy budynek Radomskiego Szpitala Specjalistycznego przy ulicy Tochtermana 1 (na zdjęciu). Miał zapewnić jak najlepszy dostęp do opieki medycznej.

2008

Bogusław Sobieska, który grał jako zawodnik Radomka Radom, został asystentem Jerzego Engela juniora, pierwszego trenera.

2014

Oszuści podawali się za księży. Pełnili posługę w Mogielnicy. Uczestniczyli w oprawianiu mszy, spowiadali, chodzili po koledze. Tak wyłudzały pieniądze.

nasz REGION

KRÓTKO

RADOM

Poszukiwany, listem gończym od ponad 20 lat, za rozbój

Policjanci Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu poszukują Tomasza Kosika. Mężczyzna jest poszukiwany na podstawie listu gończego wydanego przez Sąd Okręgowy w Radomiu.

Tomasz Kosik, syn Włodzimierza, urodzony 22.10.1979 roku w Radomiu, zamieszkały w Radomiu przy ulicy Staszica 28 mieszkanie numer 8 poszukiwany jest na podstawie listu gończego za przestępstwo z artykułu 280 paragrafu 1 wydanym przez Sąd Rejonowy w Radomiu. Mężczyzna ostatnio przebywał w Bielsku Białej, gdzie pracował na budowach. Mężczyzna poszukiwany jest od ponad dwudziestu lat.

„Zwracamy się z prośbą do osób, które znają miejsce pobytu poszukiwanego o kontakt z najbliższą jednostką Policji, prokuraturą lub sądem. Jednocześnie informujemy, że ukrywanie poszukiwanego lub pomaganie mu w ucieczce jest przestępstwem i grozi za to kara pozbawienia wolności do 5



FOT. MAZOWIECKA POLICJA

lat” - informuje Policja Mazowiecka.

Wszelkie informacje, które mogą pomóc w ustaleniu aktualnego miejsca pobytu poszukiwanego, prosimy zgłaszać pod numer 112 lub bezpośrednio do dyżurnego Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu pod numerem telefonu: 47 701 24 44. PP

RADOM

Strażnicy miejscy zatrzymali nastolatków, którzy pili wódkę

Operator monitoringu miejskiego w Radomiu zauważył nastolatków pijących alkohol na fontannach na placu Konstytucji 3 Maja. Na miejsce pojechał patrol Straży Miejskiej i zabrali nieletnich na komisariat policji.

W piątek, 9 stycznia po godzinie 18 operator monitoringu miejskiego obserwując rejon ulicy Żeromskiego i Placu Konstytucji 3 Maja zgłosił dyżurnemu Straży Miejskiej w Radomiu, że na terenie fontann czterech

młodych mężczyzn spożywa alkohol i zakłóca ład i porządek publiczny.

Na miejsce zdarzenia dyżurny skierował patrol interwencyjny. Strażnicy na miejscu zastali czterech nastolatków, trzech było w wieku 16 lat, jeden miał 15 lat. Nastolatki pili wódkę. Nieletnich przewieziono do I Komisariatu Policji przy ulicy Traugutta w Radomiu i przekazano pod opiekę przybyłym na miejsce opiekunom prawnym. IK

RADOM

Stand-up Syrek-Dąbrowski
We wtorek, 20 stycznia, o godzinie 19 w sali Radomskiej Orkiestry Kameralnej odbędzie się stand-up Antoniego Syrka-Dąbrowskiego „O tym nie rozmawiamy”. PAT

RADOM

Koncert gospel
W piątek, 30 stycznia o godzinie 19 w klubie Dzikie Węże Miejskiego Ośrodka Kultury Amfiteatr w Radomiu - będzie karnawałowy koncert chóru Gospel Radom. PAT



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Izabela Kozakiewicz**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 056. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

Strażaczka zmarła po porodzie. Ruszyła zbiórka na jej dzieci

Patryk Samborski
Grójec

Są nowe informacje w sprawie tragicznej śmierci 30-letniej Pauli Domańskiej, do której doszło 5 stycznia w Powiatowym Centrum Medycznym w Grójcu.

Do dramatu doszło w poniedziałek, 5 stycznia, w Powiatowym Centrum Medycznym w Grójcu. 30-letnia pacjentka trafiła do placówki dzień wcześniej, 4 stycznia, w związku z planowanym zabiegiem cesarskiego cięcia. Zabieg zakończył się narodzinami zdrowego dziecka.

W niedługim czasie po operacji kobieta zaczęła zgłaszać dolegliwości. Pomimo podejmowanych przez personel medyczny czynności leczniczych, w godzinach nocnych, 5 stycznia, doszło do jej śmierci. Informacja o zgonie młodej matki poruszyła mieszkańców regionu.

Prokuratura Rejonowa w Grójcu wszczęła śledztwo 8 stycznia. Postępowanie zostało zainicjowane ustnym zawiadomieniem o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, złożonym przez męża zmarłej pacjentki. Śledztwo dotyczy narażenia kobiety na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub zdrowia przez personel medyczny, nad którym ciążył obowiązek opieki nad pacjentką w związku z zabiegiem cesarskiego cięcia, a w konsekwencji nieumyślnego spowodowania jej śmierci. Pro-

kurator zdecydował o przeprowadzeniu sekcji zwłok przez biegłego lekarza.

Śledztwo prowadzone jest w sprawie i ukierunkowane na wyjaśnienie wszystkich okoliczności związanych ze śmiercią kobiety, w tym ustalenie czy opieka sprawowana nad ciężarną, zabieg operacyjny i opieka pooperacyjna ze strony personelu medycznego, była prawidłowa, zgodna ze sztuką medyczną. Czyn będący przedmiotem tego śledztwa zagrożony jest karą do 5 lat pozbawienia wolności - informuje Aneta Gózdź, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Radomiu.

Prokuratura nie ujawnia szczegółów dotyczących przebiegu porodu ani stanu pacjentki, tłumacząc to dobrem postępowania oraz ochroną prywatności rodziny zmarłej i personelu medycznego.

Równolegle w szpitalu wszczęto wewnętrzne postępowanie wyjaśniające. Zabezpieczona została dokumentacja medyczna. Władze placówki poinformowały, że w związku z trwającymi czynnościami prowadzonymi przez prokuraturę szpital nie będzie udzielał dodatkowych informacji.

Zmarłą pacjentką była drużna Paula Domańska: strażaczka Ochotniczej Straży Pożarnej w Złotokłosie w powiecie piaseczyńskim. Dla swojej jednostki była osobą wyjątkową, pełną energii, zawsze gotową do niesienia pomocy, bez względu



FOT. OSP ZŁOTOKŁOS

Zmarła strażaczka Paula Domańska z Ochotniczej Straży Pożarnej w Złotokłosie.

na porę dnia i nocy. Wielokrotnie jako jedna z pierwszych stawiała się do alarmu. Jako opiekunka Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej potrafiła łączyć ludzi, budować relacje i tworzyć bezpieczną przestrzeń dla młodych druhow. Była nie tylko strażakiem, ale także przyjaciółką dzielącą codzienne radości i troski, zawsze z uśmiechem i poczuciem humoru.

Dla nas to była przyjaciółka, która przeżywała razem z nami radosne chwile, ale też martwiła się, gdy działo się u nas coś niedobrego. To była ta osoba, która zawsze w zanadrzu miała przygotowany jakiś żarcik dla rozluźnienia atmosfery. Zostawiła pustkę, której nigdy nie uda się wypełnić. Paula zostawiła na tym świecie męża i dwóch synów. Całej

rodzinie i przyjaciółom składamy najserdeczniejsze kondolencje. Nie ma słów, które mogłyby ukoić ból po stracie, ale pamiętajcie, że możecie na nas liczyć! Całe OSP Złotokłos jest i będzie z wami! - napisali strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Złotokłosie.

Po tragicznej śmierci Pauli Domańskiej uruchomiona została zbiórka charytatywna na portalu zrzutka.pl, której celem jest wsparcie osieroconych dzieci strażaczki. Zbiórka została założona w porozumieniu z rodziną i środowiskiem strażackim, aby pomóc mężowi zmarłej, również strażakowi, w zabezpieczeniu przyszłości dwóch synów: 7-letniego chłopca oraz nowo narodzonego dziecka.

Paula zostawiła pogrążonego w żałobie męża, 7-letniego synka oraz nowo narodzone dzieciątko, a także rodzinę, przyjaciół i druhów z OSP Złotokłos, którzy otaczają strażacką rodzinę wszelkim możliwym wsparciem - przekazuje Hanna Kułakowska-Michalak, zastępczyni burmistrza Piaseczna.

Zbiórka ma pomóc w zapewnieniu dzieciom poczucia stabilizacji i bezpieczeństwa w najtrudniejszym momencie ich życia. Każda wpłata, jak podkreślają inicjatorzy, jest realną pomocą, podobnie jak udostępnianie informacji o zbiórce. Zbiórka jest prowadzona na stronie: zrzutka.pl - Dla dzieci Pauli - strażaczki OSP, która odeszła dając życie ©®

Włamanie na plebanie w regionie radomskim

Izabela Kozakiewicz
Region

Plebanie stały się celem włamywaczy. Złodzieje mają rozeznanie i uderzają tam, gdzie akurat nie ma kapłanów. Teraz czas jest idealny, trwają wizyty duszpasterskie.

O włamaniu do swojego mieszkania poinformował ksiądz Piotr Gruska, wikary w parafii w Jedlni - Letnisku. Jak napisał w mediach społecznościowych 5 stycznia doszło do włamania

do wikariatu. Złodzieje okradli księdza Gruskę i drugiego wikarego. Musiało się to stać między godzinami 16.45 a 18.45, kiedy obaj kapłani byli w wizytę duszpasterską u parafian.

Duchowny po powrocie z kołody zastał spłodowane mieszkanie. Złodzieje szukali cennych przedmiotów w szafkach i komodach.

Jeśli ktoś był w okolicy w tych godzinach i zauważył kogoś lub coś dziwnego w pobliżu wikariatu od strony ulicy Płużańskiego, prosimy aby zgłosić ten fakt na Komisariat

Policji w Pionkach, telefon 47 701 52 00 - napisał w mediach społecznościowych ksiądz Piotr Gruska.

O to samo prosi policja, bo takich zdarzeń w ostatnim czasie w regionie radomskim było więcej. Księża stracili pieniądze i dokumenty. Jak informuje radomska policja 10 stycznia w Cerekwi w gminie Zakrzew doszło do usiłowania włamania do plebanii, ale sprawcy zostali spłoszeni i nic nie ukradli.

Kolejne włamanie miało miejsce 11 stycznia w Trablach w gminie Kowala. Tam,

z budynku wikariatu zginęły pieniądze i dokumenty.

Policjanci z Radomia prowadzą postępowania w sprawie włamań. I apelują do mieszkańców, aby zwracali uwagę na to, czy ktoś obcy nie kreci się po okolicy. Warto zapamiętać na przykład markę i numer rejestracyjny nieznanego samochodu, które pojawiają się w okolicach kościołów czy plebanii.

Trwają też poszukiwania sprawców włamania na plebanie parafii w Grójcu. Tam księża zostali okradzeni 1 stycznia. ©®

W Szydłowcu rusza ciekawa inicjatywa mająca łączyć ludzi, wspomnienia i pokolenia. Chcą stworzyć archiwum społeczne

Patryk Chruślak
Szydłowiec

W Szydłowcu rusza inicjatywa „zWIĄZani z historią”, czyli projekt, który łączy ludzi, wspomnienia i pokolenia.

W Szydłowcu rusza inicjatywa mająca łączyć wspomnienia i pokolenia. Chcą stworzyć archiwum społeczne, które opowie o lokalnej historii.

Masz stare zdjęcia? Podziel się nimi

Organizatorzy poszukują osób, które posiadają stare zdjęcia związane z Szydłowcem, jego okolicą, a przede wszystkim z Krzywym Drzewem, które uzyskało tytuł Drzewa Roku 2025 i bierze udział w międzynarodowym konkursie.

Przypominamy, że w zeszłym roku 110-letni wiąz szypułkowy z Szydłowca zdobył tytuł Drzewo Roku 2025, pokonując w internetowym głosowaniu 15 innych kandydatów z całej Polski. Krzywe Drzewo otrzymało dokładnie 7 999 gło-



FOT. URZĄD MIASTA W SZYDŁOWCU

Organizatorzy poszukują osób, które posiadają stare zdjęcia związane z Szydłowcem.

sów internautów i będzie reprezentować nasz kraj w europejskim konkursie Tree of the Year 2026.

Organizatorzy poszukują osób, które posiadają stare zdjęcia związane z Szydłowcem, jego okolicą, a przede wszystkim z Krzywym Drzewem. Mile widziane są również wszystkie

osoby, które pamiętają historię Szydłowca i chcą się nią podzielić z innymi, a także ludzie, którym leży na sercu pamięć o mieście i jego mieszkańcach.

Zdjęcia do skanowania możesz przynieść do: Muzeum Miasta Szydłowca; Regionalnego Centrum Biblioteczno-Multimedialnego.

Jak zapewnia Szydłowieckie Centrum Kultury - Zamek, fotografie zostaną od razu zeskanowane i wróćą do swoich właścicieli.

- Jak wiecie, nasze Krzywe Drzewo, czyli Polskie Drzewo Roku 2025 bierze udział w konkursie European Tree of the Year 2026. To nas zainspiro-

wało, by przypomnieć Wam o dawnych czasach i wysłuchać Waszych historii związanych z zamkowym drzewem, ale też i samym miastem i jego okolicą. Razem z Wami chcemy stworzyć archiwum społeczne, które opowie o lokalnej historii z perspektywy mieszkańców - informuje Szydłowieckie Centrum Kultury - Zamek.

Cele akcji i informacje o projekcie

Główny cel akcji to: zachować i popularyzować lokalną historię miasta i jego mieszkańców, ocalić fotografie, nagrać wspomnienia i relacje związane z Szydłowcem i regionem, budować międzypokoleniową więź poprzez wspólne odkrywanie przeszłości, zaprezentować zebrane materiały na wystawie „zWIĄZani z historią”.

Wszelkich informacji odnośnie projektu organizatorzy udzielają telefonicznie, pod numerem: 48 617 10 29 (Szydłowieckie Centrum Kultury Zamek), mailowo: muzeum@sczkamek.pl, p.pista@sczkamek.pl lub k.majstrak@sczkamek.pl lub przez messenger.

Krzywe Drzewo z Szydłowca

110-letni wiąz stojący przy Małym Parku, nieopodal Parku Radziwiłłowskiego, to nie tylko botaniczny okaz, ale przede wszystkim miejsce pełne wspomnień mieszkańców. Przez dziesięciolecia jego charakterystyczna, wygięta gałąź służyła jako naturalna ławka, na której pozowały kolejne pokolenia

Wiąz zawdzięcza swój niecodzienny kształt samej naturze - jego lokalizacja, niemal wymuszająca pochylenie ku tafli wody, nadała mu osobliwego uroku. Rozciąga się nisko nad fosą, niemal dotykając jej spokojnej powierzchni.

W latach 90. i 2000., drzewo to było świadkiem licznych spotkań - zarówno tych przyjacielskich, jak i pełnych młodzieńczej miłości. Jego pień, niczym naturalna ławka, był ulubionym miejscem dzieci i nastolatków, którzy godzinami przesiadywali wśród jego liści. Dziś młodzież i dzieci zastąpiła natura, a na pniu drzewa można dostrzec jedynie kaczki, które odpoczywają tam w ciszy.

Dziękowali proboszczowi parafii w Jastrzębiu za długie lata posługi

Patryk Chruślak
Jastrzęb

W niedzielę 11 stycznia w parafii świętego Jana Chrzciciela w Jastrzębiu wierni dziękowali za lata posługi odchodzącemu na emeryturę księdzu kanonikowi Zbigniewowi Tuchowskiemu.

Podczas uroczystej mszy świętej sprawowanej o godzinie 12:00, modlono się za kapłana, który swoją troską, dobrocią i niesłabnącą wiarą przez ponad 17 lat budował parafię w Jastrzębiu.



FOT. ANDRZEJ BRACHA/FACEBOOK

Wierni dziękowali za lata posługi odchodzącemu na emeryturę księdzu kanonikowi Zbigniewowi Tuchowskiemu.

Ksiądz kanonik Zbigniew Tuchowski przez ponad 17 lat pełnił funkcję proboszcza parafii pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela w Jastrzębiu, towarzysząc lokalnej społeczności w najważniejszych momentach ich życia duchowego.

Z okazji zakończenia posługi duszpasterskiej księdza Kanonika Zbigniewa Tuchowskiego w parafii pod wezwaniem świętego Jana Chrzciciela w Jastrzębiu oraz przejścia na zasłużoną emeryturę, wyrazi najgłębszego szacunku i wdzięczności za wieloletni trud składali również samorządowcy i politycy.

- Na czas zasłużonego odpoczynku życzymy obfitości łask Bożych, niesłabnącego zdrowia oraz szczególnej opieki Matki Bożej Bolesnej. Niech każdy nadchodzący dzień będzie wypełniony pokojem, radością oraz poczuciem dobrze spełnionego obowiązku - mówił Andrzej Bracha, burmistrz Jastrzębia.

Posługa księdza Zbigniewa Tuchowskiego przypadła między innymi na obchody 600-lecia miasta, co na trwałe wpisało jego osobę w historię miejscowej wspólnoty.

- Wspólnie z Edytą Wietrak i Rafałem Kuźdubem złożyliśmy podziękowania za ponad 50-letnią pracę duszpasterską! Po ponad 17 latach posługi, ksiądz podjął decyzję o złożeniu rezygnacji z pełnionej funkcji ze względu na stan zdrowia i zamieszka w Domu Księżych Emerytów w Radomiu - informowała poseł Agnieszka Górską w swoich mediach społecznościowych.

Ciepłe słowa przekazali również licznie zgromadzeni radni, sołtysi, dyrektorzy szkół, przedszkola i żłobka z gminy Jastrzęb, a także koła gospodyń wiejskich. ©©

REKLAMA

0011462493

AB.6740.71.3.2025.KK

OBWIESZCZENIE STAROSTY PRZYSUSKIEGO

Na podstawie art. 49 ustawy Kodeksu Postępowania Administracyjnego (Dz.U.2025.1691) oraz art. 11d ust. 5 ustawy o szczegółowych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U.2024.311) **podaje się do publicznej wiadomości** informację o wszczęciu postępowania administracyjnego (wniosek przekazany do ponownego rozpatrzenia w dniu 15.10.2025 r., zwrot akt z Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego w Warszawie, Wydział Infrastruktury, wniosek ostatecznie uzupełniono dn. 10.12.2025 r.) z wniosku **Zarządu Powiatu Przysuskiego w sprawie udzielenia zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na „Rozbudowie drogi powiatowej Nr 3304W Sokolniki Mokre – Politów – Radestów od km 4+228 do km 8+694” w miejscowości Radestów na działkach nr ewid. 435/12, 435/11, 75/1, 76, 195/1, 168, 110, 78, 186, 187, w miejscowości Politów nr ewid. - 900/2, 916/1, 329/2, 721/2, 289, 130, 252, 250/2, 132, 131, 31/2, 29/2, 31/1, 30/2, 129/3, 290, 878/8, 879, 880, 882, 881, 899, 892, 893, 878/10, 878/2, 1194, 305/2, 317, 32, 790, gm. Borkowice oraz w miejscowości Żuków nr ewid. - 1289, 40/3, 1020, 1239, gm. Wieniawa,**

W ramach inwestycji przewidziane są następujące zmiany:

- wycinkę drzew i krzewów kolidujących z inwestycją;
- rozbiórkę elementów kolidujących z projektowaną drogą, w tym: konstrukcji istniejących jezdni, poboczy, zjazdów, przepustów, ogrodzeń lub innych elementów, jeśli wystąpią i będą w kolizji z projektowaną drogą;
- rozbiórkę, przebudowę istniejących sieci uzbrojenia terenu w przypadku wystąpienia kolizji, w szczególności: sieci teletechnicznej lub innej infrastruktury sieci uzbrojenia terenu, jeżeli wystąpi;
- zabezpieczenie sieci teletechnicznej ziemnej rurą dwudzielną;
- przebudowę istniejącej konstrukcji jezdni z wykonaniem niezbędnych poszerzeń, projektuje się nawierzchnię jezdni z betonu asfaltowego o podstawowej (szlakowej) szerokości jezdni 6,0 m (na wybranych łukach poziomych może wystąpić poszerzenie jezdni zgodne z przepisami);
- budowę nowych i przebudowę istniejących zjazdów;
- budowę urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego wraz z wykonaniem elementów stałej organizacji ruchu;
- przebudowę skrzyżowań w ciągu odcinka projektowanej drogi powiatowej;
- budowę / przebudowę chodników;
- budowę poboczy wzmocnionych kruszywem o szer. 1,0 m;
- przebudowę istniejących przepustów lub budowę nowych przepustów pod drogą powiatową;
- budowę, przebudowę rowów przydrożnych otwartych wraz z przepustami
- budowę przykanalików i wpustów deszczowych wraz z infrastrukturą towarzyszącą do rowów na wybranych odcinkach drogi;
- odcinkowe umocnienie rowów otwartych korytkami prefabrykowanymi krakowskimi - kolejowymi lub płytami ażurowymi;
- odcinkowe wykonanie korytek odwadniających ściekowych betonowych w poboczu drogi;
- przebudowę ogrodzeń i bram kolidujących z inwestycją;
- budowę peronów przystankowych (autobusowych).

Zgodnie z art. 49 Kpa niniejsze zawiadomienie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od dnia publicznego obwieszczenia.

W terminie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości powyższej informacji osoby zainteresowane mają możliwość zapoznania się z dokumentacją oraz składania uwag i wniosków w siedzibie Starostwa Powiatowego w Przysusze Al. Jana Pawła II 10 pok. 8 – 1 piętro w godzinach od 8.00 do 14.30.

Doroczna wystawa Radomskiego Towarzystwa Fotograficznego otwarta

Izabela Kozakiewicz
Radom

W Galerii Łaźnia w Radomiu została otwarta doroczna wystawa Radomskiego Towarzystwa Fotograficznego.

Doroczna wystawa Radomskiego Towarzystwa Fotograficznego w Galerii Łaźnia przy ulicy Traugutta w Radomiu została otwarta we wtorek, 13 stycznia. To wystawa zbiorowa. Goście obejrzyli ponad 40 prac z dorobku kilkudziesięciu fotografików należących do RTF.

Udział w wystawie biorą: Małgorzata Budzisz, Bogusław Ciastek, Andrzej Chojnacki, Małgorzata Derleta, Mirosław Dygała, Witold Firsowicz, Zenon Fiuk, Stanisław Gąsior,

Wanda Gotkiewicz, Leszek Jastrzębiowski, Monika Kowalczevska, Łukasz Kowalski, Dariusz Kozłowski, Dariusz Kulik, Michał Łagowski, Lidia Mikocka-Rosińska, Robert Małek, Michał Mirkowski, Teresa Okrój, Magdalena Okrój, Piotr Pajestka, Kordian Pawlak, Leon Pierzchalski, Barbara Polakowska, Andrzej Popielarski, Piotr Poprawski, Marek Puton, Edyta Pyrgiel, Monika Rusin, Piotr Skrzypczak, Jadwiga Standowicz, Dariusz Stankiewicz, Dorota Szepetowska, Wojciech Szepetowski, Katarzyna Strzelecka, Robert Sumiński, Piotr Ślusarczyk, Joanna Tużnik-Poprawska, Wiesław Warchoł, Justyna Wolanin, Stanisław Wolanin, Dorota Wólczyńska, Krzysztof Zdanowicz i Aneta Zdunek. ©©



Doroczną wystawę Radomskiego Towarzystwa Fotograficznego otwarto we wtorek, 13 stycznia w Galerii Łaźnia.

Wernisaż wystawy Janusza Popławskiego w bibliotece

Izabela Kozakiewicz
Radom

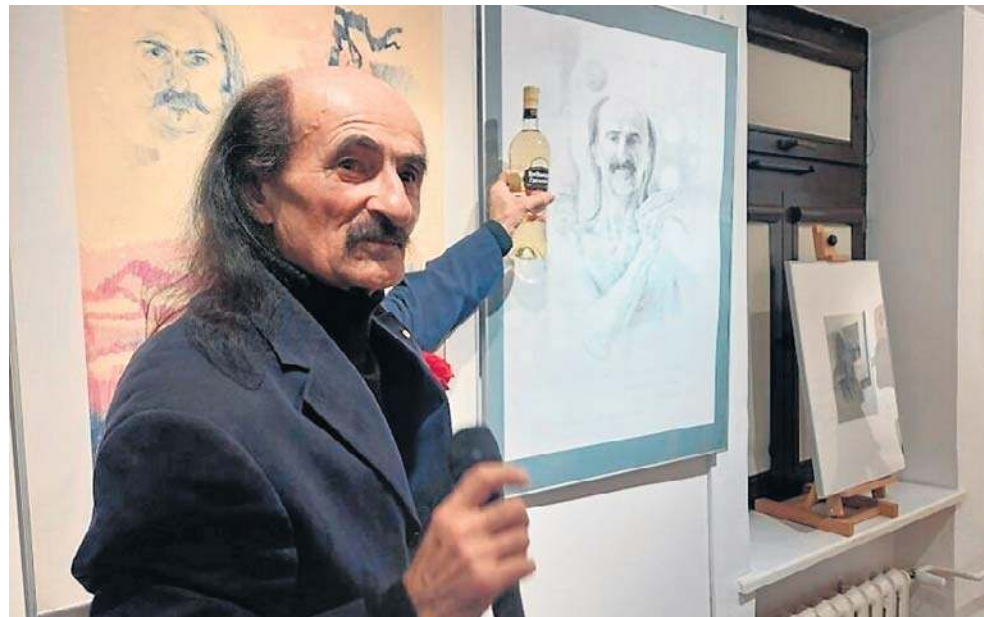
Janusz Popławski to legenda radomskiego środowiska artystycznego, barwny ptak i nietuzinkowy twórca. Świątuje półwiecze swojej pracy twórczej.

Podczas wernisażu jubileuszowej wystawy w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Radomiu towarzyszyli mu w tym bliscy, przyjaciele, znajomi i wielbiciele jego twórczości.

Wernisaż wystawy „Janusz Popławski - Grafika” odbył się we wtorek, 13 stycznia w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Na ekspozycji artysta pokazał swoje prace z różnych lat i etapów swojej pracy twórczej. Są tam między innymi jego autoportrety artysty, które jak sam mówił budziły czasem skrajne emocje i reakcje wśród radomian.

Podczas wydarzenia Januszowi Popławskiemu towarzyszyli bliscy, żona Bożena Popławska, także artystka oraz syn Nikodem Popławski, polski fizyk i światowej sławy naukowiec. Byli przyjaciele artysty, jego znajomi, wielbiciele twórczości Popławskiego oraz artyści z Radomia.

- Ta wystawę zaczynam swoje 50-lecie twórcze, spóźnione o rok. To pierwsza wystawa, ale będą kolejne. Ja jestem rysownikiem i mam tych rysunków bardzo dużo, je też



Janusz Popławski i jego autoportret z czasów pandemii, artysta z koronawirusem i antydotum, ulubioną śliwowicą, którą pokazał też w czasie wernisażu wystawy,

chcę pokazać. Planuje także główną wystawę, może jeszcze w tym roku. Ale dziś pokazuję grafiki. Te pierwsze są pracami dyplomowymi, powstały pod koniec moich studiów w 1975 roku. I kiedy je tu wieszale, zdałem sobie sprawę, że głównymi bohaterami są moja żona, która spodziewa się dziecka i Nikodem, kiedy już się urodził - opowiadał Janusz Popławski opowiadając swoim gościom o wystawie.

Zapraszał też na kolejne wydarzenia jubileuszowe.

Janusz Popławski urodził się w 1948 roku. Jest absolwentem

Wydziału Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie w 1975 roku uzyskał dyplom w pracowni grafiki warsztatowej prof. Edmunda Piotrowicza. Doktorem sztuki w dyscyplinie grafika został na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w 2003 roku. Był wykładowcą grafiki i rysunku w Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych w Warszawie.

Twórczość Popławskiego obejmuje rysunek, malarstwo, grafikę warsztatową i użytkową oraz rysunek satyryczny. Brał udział w ponad 350 wystawach

i konkursach, w tym ponad 80 międzynarodowych w krajach Europy, Azji i Ameryki Północnej. Za działalność artystyczną i społeczną otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia, między innymi Złotą Odznakę Związku Polskich Artystów Plastyków oraz tytuł Zasłużony dla Kultury Polskiej.

W latach 1993-2018 wielokrotnie pełnił funkcję prezesa Okręgu ZPAP w Radomiu oraz wiceprezesa do spraw artystycznych w Zarządzie Głównym ZPAP w Warszawie. Jego praca i działalność przyczyniły się do utrwalania historii i tradycji lokalnego środowiska artystycznego. ©©

Nowy wóz dla Państwowej Straży Pożarnej w Szydłowcu

Patryk Chruślak
Szydłowiec

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Szydłowcu została wyposażona w nowy średni samochód ratowniczo gaśniczy GBA na podwoziu MAN TGM 18.320 4x4.

Przekazany strażakom samochód MAN TGM 18.320 4x4 to średni wóz ratowniczo gaśniczy przystosowany do prowadzenia akcji zarówno w terenie zurbanizowanym, jak i na trudniej dostępnych obszarach. Pojazd wyposażono w specjalistyczny sprzęt pożarniczy oraz ratowniczy, co pozwoli na skuteczniejsze reagowanie na pożary, wypadki drogowe oraz inne miejscowe zagrożenia.

Wartość zakupu pojazdu wyniosła 1 399 740 złotych. Parametry

try techniczne i wyposażenie samochodu odpowiadają współczesnym standardom Państwowej Straży Pożarnej, zapewniając wysoki poziom bezpieczeństwa zarówno ratowników, jak i osób poszkodowanych.

Zakup średniego samochodu ratowniczo gaśniczego został w całości sfinansowany z budżetu państwa, w ramach środków ochrony ludności i obrony cywilnej. Jest to element realizacji programu ukierunkowanego na wzmacnianie systemu bezpieczeństwa i poprawę gotowości służb do reagowania na zagrożenia o różnym charakterze.

Dzięki pozyskaniu nowego pojazdu wzrośnie operacyjna gotowość Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Szydłowcu, a mieszkańcy powiatu mogą liczyć na jeszcze sprawniejszą i szybszą pomoc w sytuacjach kryzysowych.

Uroczysta zmiana komendanta policji w Grójcu. Wojciech Stachoń za Sławomira Reka

Patryk Samborski
Grójec

W siedzibie Komendy Powiatowej Policji w Grójcu odbyła się uroczysta zbiórka związana ze zmianą na stanowisku Komendanta.

Po ponad 31 latach służby z mundurem pożegnał się inspektor Sławomir Rek. Na stanowisku zastąpi go młodszy inspektor Wojciech Stachoń.

W piątek, 9 stycznia w sali konferencyjnej Komendy Powiatowej Policji w Grójcu odbyła się uroczysta zbiórka, podczas której inspektor Sławomir Rek symbolicznie pożegnał się z policyjnym mundurem w związku z przejściem na zasłużoną emeryturę. W wydarzeniu uczestniczył inspektor Piotr Janik, I Zastępca Komendanta Wojewódzkiej Policji



Inspektor Sławomir Rek przeszedł na emeryturę.

z siedzibą w Radomiu, a także przedstawiciele służb mundurowych, instytucji współpracujących z Policją oraz samorządów lokalnych.

Uroczystość była okazją do podziękowania za wieloletnią służbę dotychczasowemu

Komendantowi, który po latach oddanej pracy na rzecz bezpieczeństwa przeszedł na emeryturę. W trakcie uroczystości inspektor Sławomir Rek pożegnał się ze sztandarem jednostki, a następnie złożył meldunek inspektorowi Piotrowi Janikowi, co symbolicznie zakończyło jego zawodową drogę w policyjnym mundurze.

- Służba w Policji była dla mnie zaszczytem i życiowym wyzwaniem. Większą część swojego życia spędziłem w mundurze, niż będąc cywilem. To ważna część mojego życia. Dziękuję wszystkim funkcjonariuszom i pracownikom cywilnym oraz samorządom i służbom mundurowym za współpracę, zaangażowanie i wspólną troskę o bezpieczeństwo mieszkańców powiatu grójeckiego - powiedział inspektor Sławomir Rek.

- Uroczystość jest wyrazem uznania dla wieloletniej, profesjonalnej służby. Dziękuję za wkład w rozwój jednostki, a nowemu Komendantowi życzę powodzenia, wytrwałości i satysfakcji z pełnionej służby - mówił inspektor Piotr Janik.

Słowa uznania skierował także Krzysztof Ambroziak, starosta powiatu grójeckiego, który podkreślił znaczenie dobrej współpracy policji z samorządem jako kluczowej dla efektywnej pracy na rzecz lokalnej społeczności.

W trakcie uroczystej zbiórki odbyło się również powitanie z jednostką nowego Komendanta Powiatowego Policji w Grójcu. Został nim młodszy inspektor Wojciech Stachoń, dotychczasowy Naczelnik Wydziału Techniki Operacyjnej Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu. ©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

USTRZYKI DOLNE

Policjanci uratowali pijanego 15-latka leżącego w śniegu

Policjanci pełniący służbę patrolową w Ustrzykach Dolnych ok. godz. 20 przy ul. Fabrycznej zauważyli światło wydobywające się z zasy śnieżnej. Po zatrzymaniu radiowozu i sprawdzeniu miejsc mundurowi odkryli leżącego w śniegu nastolatka. Chłopak był skrajnie wychłodzony, miał drgawki i nie potrafił utrzymać się na nogach. Kontakt z nim był bardzo utrudniony. Sytuacja była dramatyczna, ponieważ tem-

peratura na zewnątrz spadła do -7 °C. Policjanci wezwali zespół ratownictwa medycznego, przenieśli chłopca do radiowozu i okryli go folią termiczną. W trakcie udzielania pomocy funkcjonariusze wyczuli od nastolatka silną woń alkoholu. Badanie wykazało, że mieszkaniec powiatu bieszczadzkiego miał w organizmie blisko 2 promile. Chłopca przetransportowano do szpitala. Sprawą zajmie się sąd rodzinny. ŁS

ŚWINOUJŚCIE

Pamiętają o ofiarach Heweliusza



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Syrenami na promach i okrętach Marynarki Wojennej oraz uroczystościami pod pomnikiem „Tym, którzy nie powrócili z morza” upamiętniono ofiary katastrofy promu Jan Heweliusz, który zatonął 33 lata temu - 14 stycznia 1993 roku - na Bałtyku. Na morzu zginęło wtedy 36 pasażerów i 20 członków załogi.

SOPOT

Śledztwo ws. śmierci Soyki

Rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Gdańsku Mariusz Duszyński poinformował, że śledztwo prowadzone przez Prokuraturę Rejonową w Sopocie w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci Stanisława Soyki zostało zakończone wydaniem postanowienia o umorzeniu śledztwa. Jak uzasadnił, czyn nie zawiera znamion czynu za-

bronionego. - Natomiast szanując wolę rodziny zmarłego, więcej informacji na temat przedmiotowego śledztwa nie udzielamy - dodał prokurator Duszyński. Śledztwo w sprawie śmierci artysty prowadziła Prokuratura Rejonowa w Sopocie z art. 155 kk. W trakcie czynności nie stwierdzono udziału osób trzecich. PAP

ZAKOPANE

W środę po raz pierwszy w tym sezonie zimowym uruchomiono wyciąg narciarski w Kotle Gąsienicowym na Kasprowym Wierchu w Tatrach. Odpowiednia ilość naturalnego śniegu pozwoliła na przygotowanie tej trasy o charakterze alpejskim. Drugi wyciąg i trasa z Kasprowego Wierchu do Doliny Goryczkowej pozostają zamknięte z powodu zbyt małej ilości śniegu. Na szczycie Kasprowego Wierchu leży obecnie około 80 cm białego puchu.

”

Fundamentalną sprawą jest to, żeby ograniczyć zjawisko przymusowego wypychania ludzi na umowy śmieciowe

Sebastian Gajewski wiceminister pracy

Ziobro straci dom, pieniądze, majątek? Wniosek w sądzie

Marcin Koziestański
Warszawa

Do sądu trafił zmodyfikowany wniosek ws. obciążenia przymusową hipoteką nieruchomości Zbigniewa Ziobry. Jednoznacznie wskazano w nim zakres, kwoty oraz wierzycieli.

- Nie uległy zmianie zakres i cel zabezpieczenia, podstawa prawna, wysokość ani rodzaj zabezpieczanych należności, zakres majątku objętego zabezpieczeniem ani okoliczności faktyczne sprawy - przekazał PAP rzecznik Prokuratury Krajowej Przemysław Nowak.

Informację o ponowieniu przez prokuraturę wniosku o nałożenie zabezpieczenia majątkowego na dom należący do posła PiS i byłego szefa MS Zbigniewa Ziobry podał we wtorek portal rmf24.pl. Poprzednie takie wnioski trafiły do sądu w listopadzie i grudniu ub.r.

Jak potwierdził PAP prok. Nowak, w poniedziałek prokurator Zespołu Śledczego nr 2 PK zajmującego się sprawą Funduszu Sprawiedliwości wydał postanowienie o zmianie poprzednich decyzji - z 12 listopada oraz 4 grudnia 2025 r. - o zabezpieczeniu na mieniu podejrzanego Zbigniewa Ziobry.

- Zmiana polegała na doprecyzowaniu i uszczegółowieniu sposobu zabezpieczenia majątkowego poprzez wyrażne wyodrębnienie hipotek odpowia-



FOT. ADAM JANKOWSKI

W poniedziałek obrońca Zbigniewa Ziobry poinformował, że jego klient uzyskał azyl polityczny na Węgrzech

dających poszczególnym rodzajom zabezpieczanych należności. W postanowieniu jednoznacznie wskazano zakres, kwoty oraz wierzycieli przypisanych do konkretnych hipotek - wyjaśnił rzecznik PK.

Jak dodał, to postanowienie prokuratora zostało we wtorek przesłane do Wydziału Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Rawie Mazowieckiej.

Jak przypomniał prok. Nowak, po raz pierwszy w listopadzie ub.r. prokurator wydał postanowienie o zabezpieczeniu majątkowym na mieniu Ziobry poprzez obciążenie hipoteką

przymusową należących do niego nieruchomości oraz zajęcie środków zgromadzonych na rachunku bankowym.

- Zabezpieczenie majątkowe ma zapewnić wykonalność przyszłych orzeczeń sądowych o charakterze majątkowym (grzywna, obowiązek naprawienia szkody, przepadek, zwrot korzyści) poprzez uniemożliwienie podejrzanemu wyzbycia się, obciążenia lub ukrycia majątku - dodał.

Zgodnie bowiem z Kodeksem postępowania karnego w razie zarzucenia podejrzanemu popełnienia przestęp-

stwa, za które można orzec grzywnę lub na przykład obowiązek naprawienia szkody, prokurator może z urzędu zabezpieczyć wykonanie tego orzeczenia na mieniu podejrzanego, jeżeli istnieje uzasadniona obawa, że bez takiego zabezpieczenia jego wykonanie będzie niemożliwe lub znacznie utrudnione. - W niniejszej sprawie obie przesłanki zastosowania zabezpieczenia majątkowego zostały spełnione - ocenił rzecznik PK.

Prokuratura Krajowa zarzuca Ziobrze, że kierował zorganizowaną grupą przestępczą oraz wykorzystywał swoje stanowisko do działań o charakterze przestępczym. Ziobro, według prokuratury, miał popełnić 26 przestępstw.

Na dziś zaplanowane jest posiedzenie Sądu Rejonowego dla Warszawy-Mokotowa, który ma odnieść się do wniosku prokuratury o zastosowanie aresztu wobec Ziobry na trzy miesiące. W przypadku uwzględnienia przez sąd wniosku o areszt prokuratura - według jej zapowiedzi - ma wydać za byłym ministrem list gończy i na jego podstawie zostaną uruchomione dalsze poszukiwania posła PiS na terenie kraju. Jeżeli w toku tych działań służby ustalą, że Zbigniew Ziobro nie przebywa na terytorium Polski, kolejnym etapem działań prokuratury ma być uruchomienie poszukiwań na podstawie europejskiego nakazu aresztowania. PAP

Minister finansów: Nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kierować ustawę budżetową do TK

oprac. Karolina Wrońska
Łódź

Andrzej Domański podkreślił w środę, że prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność budżetu na 2026 r. i skierować go do TK.

Minister finansów i gospodarki o dalsze losy ustawy budżetowej był pytany w Łodzi w kontekście słów prezydenta dotyczących jej

podpisania lub skierowania do Trybunału Konstytucyjnego. Jak mówił Karol Nawrocki, jest dużo wątpliwości wokół polskiego budżetu i ocenił, że „za sprawą niedoskonałej pracy ministra Domańskiego stan finansów publicznych jest dzisiaj w nie takim stanie, jak wypadałoby go przygotować państwu, które jest w grupie G20”.

- Wciąż liczę, że pan prezydent podpisze budżet. To dobry budżet, w którym realizujemy kluczowe zadania. W mojej opi-

nii nie ma żadnego argumentu za tym, żeby ten budżet nie został przez pana prezydenta szybko podpisany. Prezydent nie ma żadnych merytorycznych podstaw, aby kwestionować konstytucyjność ustawy budżetowej i kierować ją do Trybunału Konstytucyjnego - powiedział Domański.

Szef resortu finansów zwrócił uwagę, że w tegorocznym budżecie m.in. zapewniono rekordowe nakłady na bezpieczeństwo i obronę w wysokości

przeszło 200 mld zł, czyli blisko 5 proc. PKB, a także rosnące nakłady na służbę zdrowia.

- Pan prezydent szczęśliwie ustawy budżetowej zawetować nie może. Faktycznie może skierować ją do Trybunału (...). To oczywiście jest w mojej ocenie decyzja, która nie ma żadnych podstaw merytorycznych.

Brak podpisu pod ustawą budżetową na 2026 r. i odesłanie jej do TK będzie oznaczało funkcjonowanie na podstawie projektu ustawy. PAP

Katastrofa na torach. Dźwig spadł na jadący pociąg. Jest wiele ofiar

Adam Kielar
Tajlandia

Pociąg jadący ze stolicy Tajlandii, Bangkoku, na północny wschód kraju wykołcił się w środe, gdy dźwig budowlany spadł na jeden z wagonów. Na miejscu wybuchł pożar.

Zdarzenie miało miejsce nad ranem polskiego czasu w prowincji Nakhon Ratchasima na północny-wschód od stolicy Tajlandii - Bangkoku.

Dźwig, który służył do budowy torów kolei wysokich prędkości na podwyższeniu, spadł nagle na przejeżdżający po torach pociąg pasażerski jadący z Bangkoku do prowincji Ubon Ratchathani. Podróżowało nim 195 pasażerów.



Dźwig pracujący przy budowie trasy kolei dużych prędkości zawałił się i uderzył w przejeżdżający pociąg

Skład wykołcił się, wybuchł także pożar, który strażakom szybko udało się opanować.

Według najnowszego bilansu w katastrofie zginęły co najmniej 32 osoby, a 66 zostało rannych. Służby ratownicze spodziewają się, że liczba ofiar może wzrosnąć, ponieważ część pasażerów może być jeszcze uwięziona w zniszczonym pociągu. Rannych oraz tych, którzy nie ucierpieli, udało się już zabrać z miejsca katastrofy.

Budowana trasa jest elementem wspieranej przez Chinę inwestycji o wartości 5,4 mld dolarów, realizowanej w ramach inicjatywy Pasa i Szlaku, która do 2028 roku ma połączyć Bangkok z miastem Kunming w prowincji Junnan na południu Chin.

PAP

Wojsko duńskie wzmacnia obecność na Grenlandii

oprac. Anna Nagel
Kopenhaga

Władze Danii wysłały na Grenlandię tzw. wysunięte dowództwo, które ma przygotować wzmocnienie obrony wyspy własnymi oraz międzynarodowymi wojskami - podał w środe duński nadawca publiczny DR.

Telewizja opublikowała zdjęcia samolotu patrolowego Challenger duńskich sił powietrznych na lotnisku w grenlandzkiej stolicy Nuuk.

Według źródła DR, zadaniem wysuniętego dowództwa jest przygotowanie infrastruktury i koordynacja logistyki na przyjęcie głównych sił.

Media przypominają, że znaczna część duńskiej armii, w tym jednostki bojowe, zaangażowana jest w obronę regionu Morza Bałtyckiego.

O wzmocnieniu obecności wojskowej na Grenlandii mówił we wtorek szef resortu obrony Danii Troels Lund Poulsen, podkreślając, że chodzi o większe zaangażowanie duńskich sił zbrojnych, a także obecność wojsk państw sojuszników.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk. Jednostka ma do dyspozycji m.in. jedyną tego rodzaju jednostkę specjalną na świecie - Patrol Syriusz (Sirius), czyli sześć psich zaprzęgów, pozwalających żoł-



Szef rządu Grenlandii Jens-Frederik Nielsen na spotkaniu z premier Danii Mette Frederiksen zadeklarował, że wyspa woli pozostać częścią Danii niż stać się częścią USA

nierzom w trudnych warunkach przemierzać duże odległości.

Brak wystarczającego zaangażowania Danii w zapewnienie bezpieczeństwa Grenlandii jest jednym z argumentów podnoszonych przez administrację prezydenta Donalda Trumpa przy artykułowaniu tez o konieczności przejęcia wyspy przez Stany Zjednoczone. Trump żartował z duńskich inwestycji w zakup psów.

We wtorek prezydent Stanów Zjednoczonych Donald Trump zbagatelizował deklarację premiera Grenlandii, który jasno opowiedział się za pozostaniem wyspy w Królestwie Danii.

Trump skomentował słowa premiera Grenlandii Jensa-Frederika Nielsena podczas krótkiej rozmowy z dziennikarzami na płycie lotniska w bazie lotniczej Andrews pod Waszyngtonem.

- Cóż, to ich problem. Nie zgadzam się z nim. Nie wiem, kim on jest. Nic o nim nie wiem. Ale to będzie dla niego duży problem - powiedział amerykański prezydent.

Obecnie duńskie wojsko na Grenlandii liczy 250-300 żołnierzy i podlega Dowództwu Arktycznemu w Nuuk

To odpowiedź na deklarację Nielsena, który po spotkaniu z szefową duńskiego rządu określił, że Grenlandczycy wolą pozostać częścią Danii niż USA.

- Jeśli mamy wybierać między USA a Danią, to wolimy być częścią Królestwa Danii - podkreślił Nielsen. Dodał, że Grenlandia „wybiera NATO, Królestwo Danii i Unii Europejskiej”.

W środe po południu szefowie dyplomacji Danii i Grenlandii w Waszyngtonie spotkali się z wiceprezydentem J.D. Vance'em i sekretarzem stanu Markiem Rubio. Do spotkania doszło na wniosek Kopenhagi, która chce, by Donald Trump zaprzestał gróźb zajęcia wyspy „po dobroci lub w trudniejszy sposób”. PAP

Przeszukanie w biurze Julii Tymoszenko

oprac. Anna Nagel
Kijów

Była premier i przewodnicząca partii Batkiwsczyna Julia Tymoszenko usłyszała zarzuty - informuje ukraińska Prawda. Portal powołał się na źródła w kręgach politycznych.

We wtorek wieczorem Narodowe Biuro Antykorupcyjne Ukrainy (NABU) oraz Specjalna Prokuratura Antykorupcyjna (SAP) powiadomiły o wykryciu korupcji wśród kierownictwa jednej z frakcji parlamentu, a źródła ukraińskiej Prawdy podają, że chodzi o Tymoszenko.

SAP poinformowała agencję Interfax-Ukraina, że NABU i SAP wręczyły zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa Tymoszenko w związku z próbą przekupienia szeregu

posłów w celu uzyskania określonych wyników głosowania w parlamencie.

W środe rano Tymoszenko potwierdziła na Facebooku fakt przeprowadzenia przeszukań w biurze Batkiwsczyny i oświadczyła, że jest to działanie polityczne przeciwko niej.

„Nie znaleźli nic, więc po prostu zabrali moje telefony służbowe, dokumenty parlamentarne i osobiste oszczędności, o których informacje są w całości zawarte w oficjalnej deklaracji. Kategorycznie odrzucam wszystkie absurdalne zarzuty” - napisała była premier.

Według Tymoszenko wybory w Ukrainie są coraz bliżej i ktoś postanowił zacząć eliminować konkurentów. „To nie jest pierwsze polityczne zlecenie wymierzone we mnie. Prześladowania i terror to moja codzienność” - zaznaczyła. PAP

oprac. Anna Nagel
Teheran

Rząd w Teheranie zwrócił się do innych krajów Bliskiego Wschodu z apelem o podjęcie działań, które „powstrzymają Stany Zjednoczone przed atakiem na Iran” - poinformował w środe Reuters.

Według rozmówcy agencji, określonego jako prominentny przedstawiciel władz, Iran ostrzegł też państwa bliskowschodnie, że w razie ataku USA odpowie uderzeniami na amerykańskie bazy znajdujące się na ich terytoriach.

- Teheran poinformował kraje regionu, od Arabii Saudyjskiej i Zjednoczonych Emiratów Arabskich po Turcję, że bazy USA w tych krajach zostaną zaatakowane, jeśli USA wezmą Iran na celownik - powiedział ten urzędnik.



Od 28 grudnia w Iranie są antyrządowe protesty

Wcześniej prezydent USA Donald Trump zagroził Iranowi interwencją w związku z brutalnie dławionymi antyrządowymi protestami w tym kraju i zapowiedzianymi przez irańskie władze wyrokami śmierci wobec demonstrantów.

Izrael, któremu Iran od lat grozi unicestwieniem i który przez władze w Teheranie jest wraz z USA obwiniany o podsycanie protestów, już wcześniej dawał znać, że jest gotów na atak ze strony Iranu.

Z irańskim ministrem spraw zagranicznych Abbasem Aragczim rozmawiał w środe przez telefon jego turecki odpowiednik Hakan Fidan. Podkreślił on potrzebę dialogu w celu złagodzenia obecnych napięć regionalnych - poinformowało Reutersa źródło w tureckim MSZ. Przekazało ono również, że Turcja jest w kontakcie z przedstawicielami USA w związku z groźbami prezydenta USA pod adresem Iranu.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Teheranie zawiesiło bezpośrednią komunikację ze specjalnym wysłannikiem USA Steve'em Witkoffem - podał

w środe Reuters, powołując się na wysokiego rangą przedstawiciela irańskich władz. Decyzję uzasadniono wypowiedziami prezydenta USA Donalda Trumpa, który zagroził Iranowi interwencją.

We wtorek Trump po raz kolejny w ciągu kilku dni wezwał demonstrantów w Iranie do kontynuowania protestów oraz zapowiedział, że w razie potrzeby USA przyjdą im z pomocą. Trump ogłosił też, że odwołał wszelkie spotkania z przedstawicielami władz Iranu.

W Iranie od 28 grudnia utrzymują się masowe protesty, które pierwotnie zostały wywołane przez problemy gospodarcze w kraju, ale z czasem przerodziły się w największe od kilku lat antyrządowe wystąpienia, brutalnie tłumione przez siły bezpieczeństwa. PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Dwie twarze Alessandro Stradelli, genialnego kompozytora epoki baroku, twórcy concerto grosso – str. 10

Lato 1937 r. w Warszawie nie było spokojne. Dowodem archiwalne numery „Kurjera Warszawskiego” – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Kariera Yaacova Levsteina, kiler z Irgunu

Organizacja terrorystyczna Irgun działała w Palestynie w latach 1931-1948. Za cel stawiała sobie walkę z Arabami i Brytyjczykami.



KRÓTKO

W KINACH

Kulisy sprawy Maxa Lindera

Jutro do kin wchodzi polsko-francuski dokument „Życie i śmierci Maxa Lindera” w reż. Edwarda Porembnego. Max ma wszystko, o czym mężczyzna może marzyć. Jest światowej sławy bogatą gwiazdą filmową. Jest żonaty z bardzo młodą i piękną kobietą, z którą wychowuje 18-miesięczną córkę. Jednak 1 listopada 1925 r. świat nagle dowiaduje się, że Max Linder i jego żona, Ninette Peters, popełnili samobójstwo. Dlaczego?
Is

W KSIĘGARNIACH

Ta prawda was przerazi

28 stycznia wydawnictwo Otwarte wypuści „Konkurenta” Diany Brzezińskiej. 3-letni Łukasz znika z piaskownicy, a cała Polska wstrzymuje oddech. Uruchomiony zostaje child alert, media nagłaśniają każdy szczegół sprawy, a rodzina chłopca pogrąża się w rozpacz. Wszystko wskazuje na porwanie, ale kolejne tropy prowadzą do prawdy o wiele bardziej mrocznej niż ktokolwiek mógłby przypuszczać.
bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Poem!

19 stycznia minie kolejna rocznica urodzin Edgara Allana Poego (urodził się 19 stycznia 1809 r. w Bostonie, zmarł 7 października 1849 r. w Baltimore) – amerykańskiego poety, nowelisty, krytyka literackiego i redaktora. Nowelami „Zabójstwo przy Rue Morgue” i „Złoty żuk” zapoczątkował gatunek noweli kryminalnej. To on stworzył także pierwszą w literaturze postać genialnego detektywa – C. Auguste’a Dupina.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 189. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Czas brutalni w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders



Tommy Shelby na fotografii z archiwów West Midlands Police. Nie miał nic wspólnego z serialowym Shelbym grany przez Cillianą Murphy’ego. Kradł, pił i – jak przystało na szefa lumpenproletariatu z Birmingham – odszedł w zapomnienie

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

W popularnym serialu Tommy Shelby i jego ludzie przypominają amerykańskich gangsterów ery prohibicji. Mało ma to jednak wspólnego z historycznymi peaky blinders.

„Terror peaky blinders trwa. Nikt im nadal nie wytłumaczył, że policjant to coś więcej niż cel, w który rzuca się cegłą” – lamentował dziennik „Birmingham Mail” jesienią 1901 r. Rzeczywiście był to zły czas dla funkcjonariuszy z drugiej co

do wielkości brytyjskiej metropolii. Gangi młodych chuliganów nie miały żadnego respektu przed mundurem. Wręcz przeciwnie – działał on na nich jak płachta na byka. Tylko w 1901 r. w mieście zanotowano aż 507 ataków na policjantów. Te liczby robią większe wrażenie, gdy dodamy, że w całym Birmingham służyło ich wówczas 700.

Śmierć Guntera

Wśród setek krwawych incydentów w miejskich zaułkach, wiele kończyło się tragicznie. Pewnej lipcowej nocy w 1901 r. policjant Charles Gunter został

wiezany do awantury rodzinnej w śródmiejskiej dzielnicy Gosta Green. Po drodze spotkał trzech młodych rzemieślników – George’a Fowlesa, Josepha Adeya i Johna Davisa – którzy tego popijali na rogu, śpiewając przy tym wniebogłosy. Funkcjonariusz zwrócił im uwagę, że mogliby zachowywać się troszkę ciszej, po czym ruszył na interwencję do pobliskiego domu. Owa krótka rozmowa, jak się później okazało, była błędem, który kosztował go życie.

Po spacyfikowaniu domowej awantury, Gunter wyszedł na ulicę. Nie zaszedł daleko. W bładym świetle lamp można

było zobaczyć, jak coraz ciśniejszym kręgiem otacza go miejscowy gang peaky blinders. Kilkunastu zbirów w kaszkietach, w tym wspomniani wyżej trzech młodzieńcy, krzyczeli coś, a następnie zaczęli rzucać w funkcjonariusza cegłami. Jedna z nich trafiła go w czoło. Zgromadzeni „sprzedali” mu jeszcze parę kopniaków, po czym rozbiegli się na wszystkie strony. Niedługo potem Charles Gunter trafił do szpitala, nie udało się go uratować.

„Ludzkie bestie”

Jak na standardy wiktoriańskiej Anglii, jego morderców

skazano na zaskakująco niskie wyroki. Trzej młodzieńcy otrzymali po 15 lat więzienia. Mimo to, uzasadniając wyrok, sędzia zwrócił się do winnych, wyrażając przekonanie, że „wyrok będzie wyraźną przestrogą dla wszystkich ludzi waszego pokroju, którzy nie potrafią kontrolować agresji po alkoholu”.

Niestety, nie był. Birmingham jeszcze przez kilka następnych lat znane było w całym imperium jako „miasto peaky blinders”, „dzikich bestii w ludzkiej skórze” – jak pisała o nich prasa.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

STADELLA I BŁYSK NOŻA

Alessandro Stradella, XVII-wieczny mistrz oper, kantat i oratoriów miał dwie twarze: z jednej strony błyskotliwego muzyka, z drugiej mężczyzny, który wciąż wkładał się w kryminalne afery. Potrafił wymyślić concerto grosso, ale nie umiał powściągnąć erotycznych żądz i uciec od ciosu noża. Podobny był w tej materii do Michelangela Caravaggia - genialnego malarza i równie genialnego awanturnika.

Kobiety i pieniądze

Życiorys muzyczny miał Stradella wzorcowy. Studiował w Bolonii, a w roku 1659 wstąpił na służbę u królowej Krystyny Szwedzkiej, która przebywała już wówczas we Włoszech. Kilka lat później porzucił zaszczyt posługi u protektorki Kartezjusza i wyjechał do Rzymu. Komponował opery, oratoria i muzykę kościelną, ale zasłynął jednocześnie rozwiązłym stylem życia.

Biografka Stradelli Carolyn Gianturco sugeruje, że wspólnie z niejakim Carlem Ambrogiem Lonatim (także muzykiem) próbował sprzeniewierzyć pieniądze kościelne. Zamysł wykryto i zmuszono go w niesławie do opuszczenia Wiecznego Miasta. Na chwilę wrócił, ale z powodu afer miłosnych wkurzył wpływowego kardynała Alderano Cibo do tego stopnia, że musiał opuścić Rzym już na zawsze.

Ślub i cios od tyłu

Wiadomo na pewno, że w roku 1677 objawił się w Wenecji, gdzie został nauczycielem muzyki Agnese Van Uffele, faworyty krejusza Alvisiego Contariniego. Oczywiście wkrótce został jej kochankiem, a gdy wyszło to na jaw, uciekł z nią do Turynu.

Contarini domagał się, by kochankowie się pobrali lub by Uffele została zakonnicą. Wybrali to pierwsze i wzięli ślub 10 października 1677 r. Jednak po podpisaniu kontraktu ślubnego i wyjściu z klasztoru Stradella został zaatakowany od tyłu przez dwóch płatnych morderców wynajętych przez Contariniego. Został poważnie zraniony, a napastnicy pozostawili go na ulicy, sądząc, że już nie żyje.

Bracia Lomellini w akcji

W 1678 r. miała miejsce kolejna ucieczka Stradelli, tym razem do Genui. Początkowo odnosił tam sukcesy, lecz skandale z płcią piękną, jak to miało miejsce wcześniej, powtarzały się regularnie.

Wreszcie jakiś zdradzony mąż albo upokorzony ojciec nie wytrzymał i Stradella został zaszyty 25 lutego 1682 r. na Piazzę Bianchi w Genui. Gianturco twierdzi, że został zabity przez trzech braci Lomellini, których siostrę uwiódł, ale brak na to dowodów. Ciało Stradellogo pogrzebano w kościele Santa Maria delle Vigne.



Muzyczny geniusz i erotyczny awanturnik. Twórca concerto grosso – wyrafinowanego typu koncertu barokowego



BANDYTYZM RODZI SIĘ TAM, GDZIE JEST BIEDA, A PAŃSTWO SŁABE

Brutale w kaszkietach. Prawdziwa historia peaky blinders

Ciąg dalszy ze str. 9

Z upływem lat ci wiktoriańscy przestępcy obrosli czarną legendą, która dała zarys fabule popularnego na całym świecie gangsterskiego serialu BBC. W istocie, jak wiele popkulturowych wytworów, ma on niewiele wspólnego z prawdą historyczną o peaky blinders.

Duma z Birmingham

Birmingham było w XVIII i XIX w. światową stolicą postępu epoki rewolucji przemysłowej. To tam opatentowano wiele przełomowych wynalazków: maszynę przedziałniczą, dzięki której zmechanizowano przemysł włókienniczy; nowoczesny wielki piec, który zmienił oblicze hutnictwa, a przede wszystkim maszynę parową Jamesa Watta. To tutaj, w dzielnicy Soho, od 1766 r., działała fabryka Matthew Boultona, pioniera masowej produkcji

przy zastosowaniu linii montażowej.

W kolejnych dziesięcioleciach miejscowi wynalazcy nie zwalniali tempa. W 1855 r. Aleksander Parkes wytworzył pierwszy w historii plastik, a wcześniej, w 1839 r., Rowland Hill wymyślił znaczki i system pocztowy, który implementował cały świat. Symbolem statusu Birmingham, jako cywilizacyjnego centrum tamtej epoki, był fakt, że właśnie tam w latach 30. XIX w. znajdowały się początkowe stacje dwóch pierwszych najdłuższych wówczas na świecie linii kolejowych.

Wraz z dynamicznym rozwojem wielkiego przemysłu, w mieście nastąpiła demograficzna eksplozja. W 1801 r. jego populacja liczyła 73 tys. osób, by sto lat później znacznie przekroczyć pół miliona. Birmingham stało się drugą co do wielkości po Londynie metropolią Wielkiej Brytanii. Obraz miał jednak

jedną sporą rysę. Był nią systematycznie narastający problem przemocy, która należała do powszechnych zjawisk w robotniczych kwartałach.

Slogging gangs

Birmingham drugiej połowy XIX w. było miastem ludzi młodych. Ok. 30 proc. mieszkańców miało poniżej 15 lat, a większość nie przekroczyła trzydziestki. Większość populacji zamieszkiwała ciasno zabudowane i biedne proletariackie dzielnice, gdzie nie można było uświadczyc ani skweru, ani tym bardziej parku. Siłą rzeczy osiłą ich życia była ulica. W okolicach pubów dokazywali również młodzi robotnicy po fajerach. Zbiegali się sporymi grupami na winylach, by oddawać się różnym rozrywkom, w tym grze „w monetę”, uważanej za plagę.

Życie w gęstwinie robotniczych domków powodowało zawiązanie silnych więzów

między sąsiadami i wytworzenie lokalnych tożsamości. Każda ulica miała swój chuligański gang złożony z młodzieży i robotników. Owe bandy często walczyły ze sobą na kamienie i kije, w obronie „mikro-ojczyzn” lub by zemścić się na oprawcach pobitych druhów. Niekiedy w tych bitwach brało udział nawet po pięćset osób. Grupy te określano jeszcze wówczas mianem slogging gangs (pol. gangi zakapiorów). Podkreślmy, że najczęściej nie były one uwikłane w żaden przestępczy proceder. Ich członków łączyły bowiem nie tyle brudne interesy, a raczej koleżeństwo, lokalna tożsamość i wspólni wrogowie, czyli przede wszystkim policjanci.

465 napadów

Funkcjonariusze z Birmingham, pod presją miejscowej elity, próbowali zwalczać slogging gangs od początku lat 70.



Gangsterzy w wersji telewizyjnej. Pilot serialu „Peaky Blinders” miał premierę 13 września 2013 r. na antenie BBC

XIX w. Starano się rozpędzać duże grupy młodzieńców, interweniowano w czasie ulicznych starć gangów lub ich chodnikowych biesiad, ale bez trwałych efektów. Przyczyna była prosta – policjantów było po prostu za mało. Jeden przypadał wtedy na 813 mieszkańców.

Policjanci nie mieli broni palnej i często chodzili pojedynczo, wobec czego chuligani w ogóle nie wahali się na nich napadać. Tylko w 1867 r. atakowali mundurowych aż 465 razy!

Majchrem w szyję

Coraz to dochodziło do takich sytuacji jak 7 marca 1875 r. W jednej z gospód dwaj policjanci aresztowali mężczyznę podejrzanego o włamanie. W obronie pojmanego wystąpiło przeszło dwudziestu jego kolegów z gangu, przebywających wówczas w lokalu. Na ulicy otoczyli policjantów, obrzucając ich błotem i kamieniami. Ci, wystraszeni nie na żarty, wypuścili pojmanego.

Po awanturze, której kres położyła dopiero zmasowana interwencja mundurowych, zatrzymano 12 napastników w wieku od 17 do 23 lat. Znamienne, że wszyscy byli już wcześniej karani za ataki na policjantów. Ostatecznie jednego z nich skazano na śmierć, a czterech na dożywocie.

Peaky blinders

Nazwa „peaky blinders” pojawiła się po raz pierwszy na łamach prasy w numerze dziennika „Birmingham Mail” z 24

marca 1890 r. Tym mianem określono trzech zbirów, którzy dwa dni wcześniej ciężko pobili w biały dzień niejakiego George’a Eastwooda, niemal rozbijając mu czaszkę ciężkimi kłami od pasów („podpadł” swoim oprawcom... bo pił bezalkoholowe piwo imbirowe).

Określenie to miało ścisły związek z modą, jaka zapanowała w tym czasie wśród członków slogging gangs. Strój podążającego za trendami proletariackiego chuligana składał się z ciężkich skórzanych butów, spodni-dzwonów, marynarki, kamizelki, jedwabnego szalika i przede wszystkim kaszkietu noszonego zawadiacko na bakier – tak, że zasłaniał jedno oko. Od tego ostatniego elementu ubioru brała się nazwa całej subkultury (peaky – od ang. szczyt; tutaj chodzi o przekrzywiony „szczyt” kaszkietu; blinder – od ang. oslepić; tutaj chodzi o fakt zasłaniania jednego oka).

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że historyczni peaky blinders, w odróżnieniu od bohaterów serialu BBC, nigdy nie używali kaszkietów z wszytymi żyłkami jako broni. Ekspozując ten wątek, producenci serii powtarzali „miejskie legendy”, które na temat zbirów z Birmingham powstały dopiero w latach 30. XX w. Zdecydowanie ulubioną bronią prawdziwych wiktoriańskich chuliganów były skórzane pasy z ciężkimi metalowymi kłami. Często posługiwali się oni także nożami, kamieniami i podkutymi butami.

Bandyterka z biedy

Ponadto historyczni peaky blinders, inaczej niż ekipa fikcyjnego bossa Tommy’ego Shelby’ego, nie stworzyli żadnej rozbudowanej struktury mafijnej. Ba, w przeważającej większości w ogóle nie byli zaangażowani w żaden proceder, ani tym bardziej zorganizowani w zhierarchizowane grupy przestępcze. Na co dzień większość z nich zarabiała uczciwie jako robotnicy fabryczni lub rzemieślnicy. Wielu, jak wskazują akta sądowe, uważano za doskonałych pracowników. Problem dla społeczeństwa stanowiły ekscesy, których dopuszczali się po godzinach, gdy spotykali się z ziomkami: pijaństwo, hazard, przeklinanie, zaczepianie kobiet na ulicy, masowe bójkę, ciężkie pobicia, gwałty, a przede wszystkim wspomniane notoryczne napady na funkcjonariuszy.

codziennie napady młodocianych chuliganów na policjantów. Osiągnęły one rekordowy poziom w 1898 r., gdy dopuszczono się ich 623 razy (ogółem w mieście służyło wówczas 700 mundurowych). Dla wielu funkcjonariuszy kończyły się one trwałym kalectwem bądź nawet śmiercią. Prasa domagała się więc od władz zdecydowanej reakcji. Nazywała peaky blinders „ludzkimi pasażerami”, które „trzeba wytepić”.

Zadanie to w 1899 r. samorząd powierzył Charlesowi Rafterowi, doświadczonemu oficerowi policji rodem z Belfastu. Ten surowy irlandzki protestant całkowicie zmienił oblicze sił prawa w Birmingham. Zwiększył liczbę funkcjonariuszy do 900. Zmienił sposób ich rekrutacji – wybierano tylko dobrze zbudowanych kandydatów o bojowym nastawieniu. Wreszcie zabronił policjantom patrolować ulice pojedynczo

SPECYFICZNA NAZWA BANDY WYWODZI SIĘ ZE SPOSOBU NOSZENIA NAKRYCIA GŁOWY – NISKO NACIĄGALI CZAPKĘ TAK, BY DASZEK ZASŁANIAŁ JEDNO OKO

Przećiętny peaky blinder był zatem raczej nabuzowanym i zadziornym młodzieńcem, który sporadycznie popadał w konflikt z prawem, próbując wymierzyć cios policjantowi lub mieszkańcowi z wrogiej ulicy, niż włamywaczem „na cały etat”, który żył z okradania magazynów lub mieszkań.

Oto Henry

Przedstawmy dokonania jednego z typowych peaky blinders. Henry Lightfoot, rocznik 1873, pochodził z robotniczej birminghamskiej rodziny. W pierwszy konflikt z prawem popadł, gdy miał 13 lat. Ukradł kaczkę, za co przesiedział 7 dni w więzieniu. Dwa lata później za kradzież ośmiu miedzianych klamek przesiedział dwa lata. W następnych latach trafił do więzienia jeszcze kilkakrotnie za tak „spektakularne” przestępstwa, jak kradzież kurtki czy gołębia. Gdy miał 20 lat, trzy razy wyładował na dłużej za kratkami za przestępstwa związane z przemocą: sześciokrotnie za pobicie i dwukrotnie za napad na funkcjonariusza.

Ostatni wyrok odsiedział w 1907 r. za kradzież 12 sztuk mioteł. Co ciekawe, w czasie wojny światowej zgłosił się na ochotnika do armii, zaniżając swój wiek, byle tylko dostać się na front do Francji. Po służbie dla ojczyzny nie wrócił już na ścieżkę występku.

Koniec ery zbirów

Bliznami najbardziej bułwersowały powtarzające się

(jak wykazywały statystyki, znacznie częściej ich wówczas atakowano).

Serial koloryzuje

Wysiłki Raftera wsparł wymiar sprawiedliwości. Za przestępstwa związane z przemocą, szczególnie dla recydywistów, wydawano surowsze wyroki. Wreszcie poczynania władz spotkały się z przychylnością mieszkańców biednych dzielnic. W większym niż dotychczas stopniu zaczęli współpracować z policją, przełamując strach przed lokalnymi gangami oprychów.

Na efekty krucjaty nie trzeba było długo czekać. Już po 1905 r. aktywność peaky blinders znacznie spadła. Natomiast tuż przed I wojną światową pisano o epidemii przemocy w robotniczych dzielnicach Birmingham w czasie przeszłym. Co się stało? Część dawnych, skłonnych do bitki, młodocianych chuliganów dojrzała – miała dobre posady i założyła rodziny. Inni zostali skutecznie spacyfikowani przez władze. Natomiast dla kolejnego młodego pokolenia, które także mogłoby zejść na złą drogę, stworzono m.in. kluby piłkarskie i bokserkie.

Tuż po Wielkiej Wojnie peaky blinders byli już tylko szemranymi bohaterami miejskich legend. Serial BBC wytworzył wokół nich kuszący mit, ale wiemy od dawna, że prawda historyczna na ogół nie jest nawet w połowie tak urzekająca jak prawda ekranowa.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ PRASOWY II RP



Na miejscu „Kurjera” przy Krakowskim Przedmieściu 40 jest dziś skwer i pomnik smętnego Bolesława Prusa

Lato 1937 roku w Warszawie nie należało do najspokojniejszych

W „Kurjerze Warszawskim” nr 215 z 7 sierpnia 1937 roku (wydanie wieczorne) wydawcy dnia Feliks Mrozowski i Konrad Olchowicz uraczyli czytelników, na str. 12, działem „Z sądów”. Nie były to zbyt radosne informacje.

„ZABIŁ NIEWINNEGO CZŁOWIEKA

Do Sądu Najwyższego wpłynęły akta sprawy o zabójstwo właściciela cukierni w Samborze podczas ulicznej kłótni Żydów. Kilku Żydów po wyjściu z cukierni Leszczyńskiego wdało się w uliczną sprzeczkę z towarzystwem złożonym z chrześcijan. Gdy kłótnia przybierała ostrzejszy przebieg, z cukierni wyszedł właściciel, aby pogodzić zwaśnionych. Jankiel Kostman dobył rewolweru i padł strzałą.

Trafiony kulą Leszczyński poniósł śmierć. Kostman stanął przed sądem, który skazał go na 10 lat więzienia. Od wyroku tego obrona założyła kasację.

13-LETNI ZABÓJCA

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia w sprawie o nieumyślne zabójstwo popełnione przez 13-letniego J. Świątkowskiego. Chłopiec, korzystając z nieobecności starszych domowników, zabrał z kieszeni brata kluczyk, otworzył szufladę biurka i wyjął rewolwer brata. Broń była nabita. Chłopiec z rewolwerem wszedł do kuchni i wkrótce przy manipulowaniu rewolwerem wystrzelił. Kula ugodziła śmiertelnie służącą Zofię Możdżonek, która zginęła na miejscu.

Przestraszony, nieletni sprawca zabójstwa prędko schował rewolwer na miejsce i uciekł z domu. O tragicznym wypadku zawiadomił policję posiadacz rewolweru. Chłopiec będzie sądzony w Warszawie, ponieważ sąd okręgowy uznał, że mimo młodego wieku J. Świątkowski rozumie dobrze znaczenie popełnionego czynu i działał z rozeznanie.

ZABÓJSTWO PODCZAS STRAJKU

Do wydziału karnego sądu okręgowego w Warszawie wpłynęły akta sprawy o zabójstwo na tle strajku. Wkrótce stanąć ma przed sądem mieszkaniowiec pow. radzyńskiego Stanisław Stolarski pod zarzutem śmiertelnego strzału do dwóch robotników cegielni pod Radzyminem. Zajście rozegrało się podczas strajku w cegielniach podwarszawskich.

ZA HARCE SAMOCHODOWE

Przed sądem okręgowym w Warszawie odpowiadał szofer Bolesław Gradowski za śmiertelne przejechanie po pijanemu Walentyny Skowrońskiej. Gradowski, mający prawo kierowania jedynie samochodem ciężarowym, prowadził auto osobowe ul. Marszałkowską. Przechodnie zauważyli, iż samochód pędzi z nadmierną szybkością, nie dając sygnałów, zygzakami po całej szerokości ulicy. Właśnie przechodził przez jezdnię J. Akimow ze Skowrońską. Auto uderzyło go zderzakiem i odrzuciło w bok, a po tym skręciło na lewo i przejechało Skowrońską.

Nieszczęśliwa wskutek zmiążdżenia wątroby poniosła śmierć. Jak wykazało dochodzenie, szofer Gradowski powracał z wesela w Rawie Mazowieckiej, gdzie częstowano go obficie wódką. Sędzia Kłopotowski skazał go na rok więzienia”. opr. pisk

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Bożydar Brakoniecki



Z klasyki brytyjskiego kryminału

Wimbledon, lata 20. XX w. Paser, który szantażuje złodziei i donosi na policję. Nikt nie wie, kim on jest. Wiele osób go poszukuje, wielu chętnie dokonałoby zemsty, wielu chciałoby opisać jego historię... Wreszcie i sam Scotland Yard traci cierpliwość do donosiciela...

Edgar Wallace, „Demon-spieg”, wyd. MG, Warszawa 2025, cena 49,90 zł



Co się stało, gdy byłem dzieckiem?

Kiedy David otrzymuje e-mail od nieznanym kobiecie, która twierdzi, że zna sekrety z jego dzieciństwa, nie wie, jak zareagować. Najchętniej skupiłby się na uporządkowaniu uczuć wobec pięknej prawniczki Florence. Problem w tym, że David nie pamięta pierwszych dwunastu lat życia.

Henrik Fexeus, „Zwierzę ofiarne”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 59,90 zł



Komisarz Brudny, a wokół mrok

Komisarz Igor Brudny nigdy nie czuł się tak samotny. Porzucony przez kobietę, którą kochał, próbuje w pojedynkę walczyć z całym światem. Pewnej nocy wdaje się w bójkę z mężczyzną, który niedługo potem trafia na posterunek jako podejrzany w sprawie morderstwa.

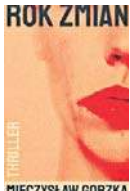
Przemysław Piotrowski, „Fetysz”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



Z dorobku polskiego kryminału retro

Wrocław, zima 1927 r. Miastem wstrząsają wieści o kolejnych zmasakrowanych wymyślnie zwłokach. Jakże przesłanie płynie z zamurowania ofiary w warsztacie szewskim? Czy kartki z kalendarza zostawiane na miejscu zbrodni są podpowiedzią czy mylnym tropem?

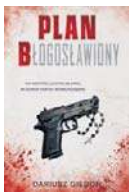
Marek Krajewski, „Koniec świata w Breslau”, wyd. Zak, Kraków 2025, cena 49,99 zł



To będzie rok zmian, komisarzu...

Komisarz Dariusz Pikul prowadzi śledztwo w sprawie zaginionej kobiety, a jego osobiste życie staje na głowie, gdy w mieszkaniu zjawia się nigdy wcześniej nie widziana dorosła córka. Od tej pory nic już nie będzie takie samo. To rok zmian...

Mieczysław Gorzka, „Rok zmian”, wyd. Czarna Owca, Warszawa 2025, cena 54,90 zł



Jak naprawić ten grzeszny świat?

Janusz ma dobre serce i plan, który z pozoru wydaje się prosty – jedno porwanie, szybki okup, żadnych ofiar. Nie jest to do końca zgodne z kapłańską rutyną, do której przywykł, ale przecież Bóg widzi intencje. Trzeba przecież zmienić ten grzeszny świat...

Dariusz Gieroń, „Plan błogosławiony”, wyd. High Heels 2025, cena 49,90 zł

Drodzy Państwo: dziś mamy piękne samobójstwo!

Dr Philippe Boxho, wzięty lekarz medycyny sądowej, wprowadza czytelników w tajniki swej niezwyklej pracy - przedstawia zgony, do których przyczyniły się tzw. osoby trzecie.

„Tego dnia zadzwonił do mnie dyżurny sędzia. „Doktorze, mam dla pana nieboszczyka, ponad wszelką wątpliwość samobójcę. Gość się zastrzelił. Szczegółowo mówiąc, gdyby nie zmuszały mnie do tego dyrektywy, wcale bym tam pana nie posyłał, bo sprawa jest naprawdę oczywista”.

Działo się to w odległych już czasach, gdy każdy przypadek nagłej lub wzbudzonej podejrzania śmierci, czyli każdego zgonu, do którego ewentualnie mogła się przyczynić - umyślnie czy też nie - osoba trzecia, wymagał przeprowadzenia oględzin przez lekarza sądowego. Do tej kategorii zaliczały się wszystkie samobójstwa, ponieważ zawsze wchodził tu w grę jakiś czynnik zewnętrzny: lina w przypadku powieszenia, ciec w przypadku utonięcia, lek i tak dalej. Lekarz sądowy miał za zadanie ustalić - oczywiście jeśli pozwalały na to ślady - czy faktycznie doszło samobójstwa, czy też raczej do wypadku lub zabójstwa.

Aby to określić, lekarz sądowy musi przeprowadzić oględzin na miejscu zdarzenia, czyli badanie zewnętrzne bez autopsji. Polegają one jedynie na obejrzeniu zwłok, odnalezieniu wszystkich obrażeń, śladów i wskazówek przydatnych przy ustalaniu prawdy. Badanie to odbywa się tam, gdzie znaleziono zwłoki, jeżeli bowiem odkryjemy, że doszło do zabójstwa, lub podejrzewamy, że mogło do niego dojść, należy jak najszybciej wszcząć śledztwo. Istotne staje się w takiej sytuacji, by miejsce zbrodni pozostało w miarę nienaruszone i aby zebrać przydatne dowody, jak odciski obuwia, ślady daktyloskopijne i inne.

Postępowanie ze zwłokami jest zawsze takie samo. Zaczyna się od oględzin w stanie i pozycji, w jakiej je odnaleziono, następnie stopniowo zdejmujemy się ubrania denata. Robi się to powoli, tak aby przerwać, gdy dostrzeże się podejrzane obrażenia. Jeżeli na przykład na szyi widać ślady uduszenia, a nie doszło do powieszenia, przerywa się badanie, powiadamia sędziego, a ten kontaktuje się z laboratorium kryminalistyki, trzeba bowiem zbadać miejsce zbrodni i zdjąć ślady, jak w serialach kryminalnych - ale w realnym świecie i z poszanowaniem procedur - i zaczyna się akcja policyjna. Z

tych względów jesteśmy zawsze gotowi zmienić sposób postępowania.

Jeśli niczego takiego nie stwierdzimy, ciało jest rozbierane do naga i zaczyna się badanie przy dobrym oświetleniu, na przykład przy speleologicznej lampie czołowej, w której światło dokładnie i wyraźnie widać obrażenia. Stosujemy metodę indukcji, a to oznacza, że poszukujemy wszelkich obrażeń cieleśnych bez wyjątku, opisujemy je, a następnie interpretujemy. Przeciwnieństwem tej metody jest dedukcja, która w naszym przypadku polegałaby na zastanawianiu się, czy nie ma ran postrzałowych, następnie sprawdzeniu, czy są ślady strangulacji i tak dalej, czyli na braniu pod uwagę wszystkich możliwych w danej sytuacji obrażeń, nie zaś na stwierdzeniu wszystkich istniejących obrażeń, a potem weryfikacji, czy można je wiązać z konkretnym typem czynu.

Jeśli chodzi o sekcję, to przeprowadza się ją tylko wtedy, gdy pojawiają się podejrzenia, kiedy fakty są niejasne albo obrażenia wzbudzają niepokój i wydają się wskazywać na udział osób trzecich. Mówiąc wprost - sekcję przeprowadza się rzadko. W Belgii autopsji poddaje się 0,2 procent zmarłych, podczas gdy średnia europejska wynosi od jednego do dwóch procent. Z tego powodu wiele zabójstw pozostaje niewykrytych, ale jak powiedział mi ktoś z Ministerstwa Sprawiedliwości, chcąc usprawiedliwić fakt, że ministerstwo nie wspiera rozwoju medycyny sądowej: „Nasze więzienia są przepelnione”...

(...) Wróćmy jednak do naszego denata. Dotarliśmy na wskazaną ulicę, bez większego trudu znalazłem miejsce, w które miałem się udać, ponieważ jak zwykle przed budynkiem stał samochód policyjny. W tej robotniczej dzielnicy dominowały małe górnicze domki. Kopalnie węgla, które przez dziesiątki lat zapewniały pracę wielu ludziom, dawno już zamknięto, jednak osiedla przetrwały. Budowane przez przedsiębiorców dla pracowników, były wszystkie niemal identyczne i tworzyły skupiska, które już w minionej złotej epoce wydobywania węgla nosiły nazwę coron. Działalność kopalni trwale wpisała się w pejzaż, pozostawiając blizny przypominające o górniczej przeszłości regionu: widoczne z daleka wzgórki dawnych hałd.

Przed domem zgromadzili się liczni sąsiedzi - w tych małych górniczych osiedlach wszyscy przecież się znali. Byli też członkowie rodziny, którzy nie kryli



DR PHILIPPE BOXHO

Belgijski lekarz sądowy, kryminolog i profesor, który zdobył popularność jako autor serii książek o medycynie sądowej. Jest również przewodniczącym rady Szpitala Uniwersyteckiego w Liège.

znieczepienia, a także zdumienia - nie rozumieli, dlaczego policjanci nie chcą dopuścić ich do zwłok. Tymczasem funkcjonariusze mieli obowiązek zabezpieczyć miejsce do czasu mojego przybycia i przeprowadzenia oględzin, które wykluczą wszelkie podejrzenia obrażenia. Na mój widok odetchnęli z ulgą i dali wyraz swoim odczuciom. „Doktorze, przykro powiedzieć, ale sędzia niepotrzebnie pana fatygował, to samobójstwo”.

Cóż mogłem odrzec? Nic! Policjant, który się do mnie zwrócił, był przekonany, że doszło do samobójstwa, i prawdopodobnie miał rację, ponieważ zazwyczaj tak bywa. Samobójstwa zdarzają się znacznie częściej niż zabójstwa. „Gdzie ten samobójca?”, spytałem policjanta. Nie musiał nawet mnie prowadzić, wskazał pokój dzienny na parterze, znajdujący się tuż za progiem domu. W górniczych domkach nie wydzielano przedpokoju, wchodziło się wprost do strefy mieszkalnej. Hol wejściowy, podobnie jak wysokie pomieszczenia parteru, cechowały domy burżuazji i w przeszłości świadczyły o zamożności właściciela. Na prawo od wejścia, pod oknem wychodzącym na ulicę, stała kanapa. To właśnie na niej zobaczyłem zmarłego. Siedział z głową przechyloną na prawo, a w lewej ręce trzymał broń, rewolwer kalibru 7,65.

W stosowanym we Francji systemie kaliber broni odpowiada praktycznie średnicy naboju. Z broni kalibru 7,65 można więc strzelać nabojami o średnicy 7,65 milimetra. Należy zaznaczyć, że zgodnie z systemem anglosaskim kaliber .22 LR (long rifle) nie oznacza używania naboju o średnicy dwudziestu dwóch milimetrów, bardziej stosownych do małego działka. W anglosaskim systemie miar .22 LR odpowiada naboju o średnicy 0,22 cala, czyli około 0,5588 centymetra, a więc blisko sześć milimetrów.

(...) Musiałem zacząć od wyprośzenia wszystkich na zewnątrz, co było naprawdę kłopotliwe, choćby dlatego, że zrozpaczona żona nie chciała wyjść z pokoju. Sięgnąłem po moją tajną broń: zagroziłem przewiezieniem zwłok do IML. Ten argument za-

wsze jest skuteczny, a ja podczas pracy nie chcę mieć nad głową nikogo, zwłaszcza rodziny. Należy pamiętać, że moje ustalenia objęte są tajemnicą śledztwa i nikt poza policją i śledczymi nie może ich poznać, dopóki nie złożę raportu prokuratorowi lub sędziemu śledczemu. Dotyczy to przede wszystkim bliskich denata, ponieważ ponad osiemdziesiąt procent zabójstw dokonywanych jest przez członka rodziny. Kto może mieć poważniejsze motywacje uśmiercenia żony niż jej mąż (i vice versa)? Zanim ulegnie się takiej pokusie i przejdzie do czynu, warto sobie przypomnieć, że istnieją rozwody. Zachowanie tajemnicy jest więc nieodzowne także wobec rodziny, bo wiedząc, co ustaliłem, ewentualny sprawca zabójstwa mógłby odpowiednio przygotować swoje zeznania. Lepiej nie podsuwać mu właściwych odpowiedzi na pytania śledczych.

W pokoju wreszcie zapanował spokój, tornado wyległo na chodnik, gdzie nikomu już nie przeszkadzało. Zacząłem się przygotowywać zgodnie z niezmiennym rytuałem. Musiało być mi wygodnie: położyłem marynarkę w drugim końcu pokoju i otworzyłem torbę, a właściwie czerwony plecak, taki jakich używają ratownicy. Przed laty zastąpił mi torbę i cienie sobie jego jaskrawy kolor, który ogranicza ryzyko, że zapomnę zabrać sprzęt, wychodząc. Potem wsunąłem ręce w rękawiczki...gospodarcze. Już od ponad trzydziestu lat używam tych jaskrawych, różowych albo żółtych rękawic ze względu na ich wytrzymałość. Te chirurgiczne łatwo się rwą, są jednorazowe i bardzo drogie. Rękawice kuchenne można myć, są trwałe i sporo tańsze (...).



Philippe Boxho, „Rozmowa z denatem”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2025, cena 49,90 zł

Rynek akcji nadal atrakcyjny. Tapnięcie poprzedzą „sygnały”

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Na temat tegorocznych inwestycji na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie wypowiada się Jarosław Niedzielewski, dyrektor departamentu inwestycji w Investors TFI.

- Inwestycje na Giełdzie Papierów Wartościowych w Warszawie, choć obarczone są widocznymi już czynnikami ryzyka, to można zakładać, że kilkunastoprocentowe stopy zwrotu z głównych indeksów pozostają w zasięgu i znajdują solidne uzasadnienie fundamentalne - uważa Jarosław Niedzielewski. - Trudno oczekiwać, aby wyjątkowa koincydencja czynników, która doprowadziła do najsilniejszego od trzech dekad wzrostu indeksu WIG w 2025 roku powtórzył się w tym roku z podobną siłą. Większość fundamentów stojących za bardzo dobrym rokiem dla GPW pozostaje jednak aktualna, a czele kapitału zagranicznego oraz silnym wzrostem gospodarczym - powiedział Jarosław Niedzielewski podczas spotkania z dziennikarzami.

Według niego inwestorzy zagraniczni nadal są na naszym rynku, co istotne silny wzrost PKB oraz potencjalne odbicie w przemyśle i eksporcie powinny sprzyjać małym i średnim spółkom, które mogłyby zakończyć 2026 rok z wyższą stopą zwrotu niż duże podmioty.

- W kolejnych miesiącach zagraniczni inwestorzy mogą jednak zacząć dyskontować wzrost ryzyka politycznego związanego z wyborami parlamentarnymi w naszym kraju w 2027 roku. Poza tym pod koniec tego roku możliwe jest także uwzględnienie przyszłego zacieśnienia polityki fiskalnej, do którego może dojść po wyborach - dodał dyrektor.

Zdaniem ekspertów z Investors TFI, zyski banków i spółek skarbu państwa - dotychczasowych liderów hossy - mogą zostać uznane za źródło zwiększenia dochodów budżetowych, czego zapowiedzią może być ostatnie podniesienie podatku CIT dla banków.

- Na razie są to jednak wyłącznie potencjalne czynniki ryzyka. Obecnie można zakładać, że kilkunastoprocentowe stopy zwrotu z głównych indeksów GPW pozostają w zasięgu i znajdują solidne uzasadnienie fundamentalne - podkreślił Jarosław Niedzielewski.



Zdaniem naszego eksperta, w tym roku na Giełdzie Papierów Wartościowych nadal będzie można zarobić.

Rynki akcji w Europie Zachodniej

Zdaniem ekspertów z Investors TFI spółki ze starego kontynentu są wciąż wyraźnie tańsze niż te notowane w USA. Jednak dzięki faktycznemu wdrażaniu prorowthowych działań fiskalnych - zwłaszcza w Niemczech - ogólnemu finansowaniu inwestycji długim, relatywnie niskim stopom procentowym, stabilnemu konsumentowi i zdrowemu sektorowi bankowemu, może być w 2026 roku traktowana jako niemal równorzędny konkurent dla USA, Japonii i rynków schodzących w walce o kapitał inwestorów.

- W 2026 roku inwestorzy największe nadzieje wiążą z uruchomieniem niemieckiej „bazuki fiskalnej”. To może także wpłynąć pozytywnie na nasze firmy. Warto przy okazji zauważyć, że działania przy-

wódców zaczynają przypominać politykę wspierania krajowej gospodarki znaną z zapowiedzi Donalda Trumpa. Przejawia się to zarówno w zaostrzeniu kontroli migracyjnej w Niemczech jak i w deklaracjach prezydenta Francji, który podczas wizyty w Chinach zagroził wojną celną w przypadku braku ograniczenia rekordowej nadwyżki handlowej Pekinu z Europą - dodał Niedzielewski.

Sytuacja na Wall Street, obawy o pęknięcie banki

Spośród 21 analityków ankietowanych przez Bloomberg nie znalazł się ani jeden, który prognozowałby spadek indeksu S&P 500 na koniec roku.

- My również takiego scenariusza nie zakładamy. Spodziewamy się, że ta rewolucja AI rozszerzy się, co już właściwie zaczęło się dziać, o kolejne spółki

technologiczne. Już nie tylko ta wielka siódemka będzie motorem, ale także inne firmy. Inwestycje związane z rewolucją sztucznej inteligencji, mimo obaw części inwestorów przed bańką spekulacyjną - mogą stać się silnym impulsem rozwojowym dla wielu sektorów gospodarki od półprzewodników po budownictwo, surowce i energetykę. Szacuje się, że w 2026 roku globalne wydatki na budowę i obsługę centrów danych dla rozwoju AI sięgną około 700 mld dolarów, a w perspektywie pięciu lat mogą wynieść nawet 5 bln dolarów. Projekty te dopiero się rozpędzają - dodał dyrektor.

Według niego rewolucja AI, jako temat dekady, wciąż będzie rozpalać wyobraźnię inwestorów, jednak nadal bardziej w formie „wspinaczki po ścianie strachu”.

- Myślę, że w tym roku do ewentualnego pęknięcia banki wokół AI nie dojdzie na Wall Street. Rok 2026 nie musi więc oznaczać powtórki z 2000 roku - dodał Niedzielewski.

Jego zdaniem, to co należy wziąć pod uwagę to ewentualny wzrost cen ropy, który może zaszkodzić wzrostowi gospodarczemu.

- Jeżeli ropa wzrosłaby to może to przełożyć się w dłuższym czasie na dynamikę inflacji i szybkiego odwrócenia cyklu obniżek stóp procentowych. Taki sygnał pojawił się między innymi w marcu 2000 roku. Pod uwagę należy wziąć fakt, że obecny wzrost gospodarczy, nie tylko w USA, trzyma się na rosnącej konsumpcji i usługach - dodał dyrektor Niedzielewski. ©©

Tak dziś Polacy chowają pieniądze. Rekord, którego nikt się nie spodziewał

Barbara Wesoła
barbara.wesola@polskapress.pl

Polacy coraz chętniej powierają swoje oszczędności państwu, co potwierdzają najnowsze dane Ministerstwa Finansów za ubiegły rok.

Sprzedaż obligacji detalicznych osiągnęła jeden z najwyższych wyników w historii, deklasując statystyki sprzed dekady i stając się kluczowym filarem domowych strategii finansowych. Choć oferta jest szeroka, nabywcy najczęściej stawiają na sprawdzone rozwiązania o stałym oprocentowaniu, szukając stabilnego zysku w niepewnych czasach.

W ubiegłym roku nabywcy kupili obligacje oszczędnościowe za 74,9 mld zł - poinformowało we wtorek Ministerstwo Finansów. W samym grudniu 2025 r. sprzedano obligacje detaliczne za 5,35 mld zł.

- W 2025 roku obligacje detaliczne osiągnęły drugi najwyższy wynik sprzedaży w historii - blisko 75 mld złotych. Cieszy nas ten wynik, gdyż pokazuje, że przez lata wypracowaliśmy zestaw instrumentów dedykowanych gospodarstwu domowemu, który stał się ważnym elementem rynku oszczędnościowego w Polsce - wskazał wiceminister Jurand Drop.

Wiceminister zwrócił uwagę na imponującą dynamikę wzrostu rynku na przestrzeni ostatniej dekady.

- Warto odnotować jak duży jest to wzrost na przestrzeni ponad 10 lat - od 2015 roku (3,2 mld sprzedanych obligacji) sprzedaż naszych obligacji urosła ponad 23-krotnie do poziomu blisko 75 mld w 2025 roku - dodał Jurand Drop.

Z danych Ministerstwa Finansów wynika, że w ubiegłym

roku łączna sprzedaż obligacji detalicznych wyniosła 74,9 mld zł. Preferencje Polaków rozłożyły się na kilka głównych typów papierów wartościowych: papiery 3-letnie (stałe oprocentowanie): absolutny lider ze sprzedażą na poziomie 27,8 mld zł; papiery 1-roczone (oparte na stopie NBP): drugie miejsce z wynikiem 26,55 mld zł; papiery 4-letnie (indeksowane inflacją): trzecia pozycja i 7,74 mld zł sprzedaży.

Ponadto znaczące kwoty ulokowano w obligacjach 10-letnich (5,6 mld zł), 2-letnich (3,9 mld zł) oraz krótkoterminowych, 3-miesięcznych (2,3 mld zł). Beneficjenci programu Rodzina 800+ nabyli dedykowane papiery za ponad 1 mld zł.

Ministerstwo Finansów podało także wyniki sprzedaży obligacji detalicznych w grudniu 2025 r. Łącznie sprzedały się obligacje za 5,35 mld zł. W ostatnim miesiącu roku struktura sprzedaży prezentowała się następująco: - Najchętniej kupowanymi instrumentami były obligacje 3-letnie - TOS (32% udział w strukturze sprzedaży), nabywcy indywidualni przeznaczyli na ich zakup kwotę 1.715,3 mln zł oraz 1-roczone - ROR (31%) ze sprzedażą na poziomie 1.676,1 mln zł - poinformowało Ministerstwo Finansów.

Dużym zainteresowaniem w grudniu cieszyły się również obligacje 10-letnie - EDO (15% udziału), a w dalszej kolejności oszczędzający wybierali papiery 4-letnie (11%), 2-letnie (5%) oraz 3-miesięczne (4%). Na zakup obligacji rodzinnych w grudniu przeznaczono 109 mln zł.

Szczegółowe dane i informacje o obligacjach skarbowych są dostępne na stronie Ministerstwa Finansów. ©©

WAŻNE

Wejście smoka w USA. Banki potwierdzają swoją siłę. Sezon wyników finansowych w Stanach Zjednoczonych dopiero się rozpoczyna, a pierwsze raporty napłyną od największych banków. Po wyjątkowo udanym 2025 roku, kiedy sektor bankowy osiągnął niemal historyczne rekordy zysków i przychodów, rynki wchodzą w ten okres z wysokimi oczekiwaniami i dużą koncentracją na szczegółach. Zdaniem analityków miniony rok pokazał, że banki potrafią skutecznie łączyć kilka sprzyjających czynników jednocześnie. - Silna aktywność w bankowości inwestycyjnej oraz doradztwie transakcyjnym zwiększała przychody z opłat, a rosnąca liczba fuzji i przejęć oraz wysokie obroty na rynkach kapitałowych napędzały wpływ z tradingu. Dochód odsetkowy netto, czyli różnica między odsetkami od kredytów a kosztami depozytów, pozostawał stabilny i stanowił solidną podstawę wzrostu wyników operacyjnych - powiedział Strefie Biznesu Mikołaj Sobierajski, analityk XTb.

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów

telemagazyn.pl

Pary, które wyjeżdżają razem na wakacje, wracają bardziej zakochane

Agnieszka Hyży na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Helena Englert przestrzega dzieci

W niedawnej rozmowie w programie „Z bliska” młoda aktorka zdradziła, że kiedy była nastolatką, wybrała się „zjarana” do centrum handlowego Arkadia w stolicy. – To jest zupełnie jak gra komputerowa – powiedziała. Jednak od razu dodała: – Ale dzieci, nie jarać. Jest niezdrowe bar-dzo.

Maciej Musiał zatańczy poloneza

Aktor od lat wspiera WOŚP. W ubiegłym roku zaoferował na licytację swoje usługi sprząające. Tym razem zadeklarował „wspólne zatańczenie poloneza na studiówce, weselu lub pod osiedlowym sklepem”. Jest nawet gotów przywdziać oryginalny strój z ekranizacji „Pana Tadeusza”.

Adam Sztaba spał pół życia

Dyrygent i kompozytor związany jest ze swoją menedżerką Agnieszka Dranikowską. Para doczekała się syna Leopolda, który właśnie świętuje 10. urodziny. Z tej okazji Sztaba podzielił się na Instagramie serią zdjęć. Można na nich zobaczyć dumnego tatę i Leopolda, ale też Antoniego – syna Doroty Szelągowskiej, którego wychowywał, kiedy był z nią w związku. „Poldek, dlaczego czekałem na Ciebie pół życia? Bo spałem. Wczoraj postanowiłem osiągnąć dekadę” – podpisał muzyk serię fotografii. (GZL) Fot. Arkadiusz Wojtasiewicz



W TELEWIZJI



Wystrzałowe wesele Polsat Film, 21:00

To miało być niezapomniane wesele. I było... Na egzotycznej wyspie Darcy (Jennifer Lopez) i Tom (Josh Duhamel) przygotowują wyjątkową ceremonię ślubną. Zanim padnie sakramentalne tak, piraci porwają gości i żądają gigantycznego okupu. Państwo młodzi muszą stawić czoła gangsterom.

Shakespeare i Hathaway: prywatni detektywi 5 BBC First, 21:00

Nietuzinkowa para detektywów z miasteczka Szekspira powraca. Frank Hathaway (Mark Benton) i Luella Shakespeare (Jo Joyner) ponownie łączą siły, by w pierwszym odcinku nowej serii zbadać sprawę skóconego małżeństwa.

Pelé: Narodziny legendy TVP 2, 21:45

Film biograficzny o legendzie piłki nożnej. Zobaczymy jego młodość, która nie była usłana różami. Pelé wykorzystywał swój nietypowy, ale autentyczny styl gry i niepokonanego ducha. Swoją grą zainspirował cały kraj.

Małżeństwo na skróty TVN, 22:00

Teddy (Rafe Spall) budzi się po ślubie, aby odkryć, że minął rok. To dopiero początek podróży w czasie – co kilka minut życie bohatera przeskakuje do przodu, a on obserwuje kolejne etapy rozpadu swojego małżeństwa. Musi działać, żeby to odkręcić.

KRZYŻÓWKA NR 7

Poziomo:

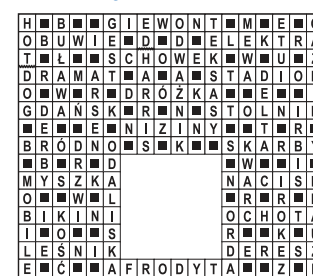
- 3) Bizon na polu pszenicy,
- 10) była rządzona przez szacha,
- 11) kokosowy do zrobienia,
- 12) np. Jan Jakub Kolksi lub Władysław Pasikowski,
- 13) niewielki komputer osobisty,
- 15) ekspozycja np. malarzy impresjonistów,
- 17) dalekowschodni statek bez stępki,
- 18) narzędzie ręczne stosowane w ogrodnictwie,
- 20) Pulitzera lub Nobla,
- 22) zastępuje tradycyjną kłamkę,
- 23) duchowny zarządzający parafią,
- 26) Marian, aktor z serialu „Na dobre i na złe”,
- 28) łódzki klub piłkarski,
- 29) celny na bramkę,
- 32) święta rzeka hinduizmu,
- 34) wielkie drzewo na sawannie,
- 35) Marcin, artysta kabaretowy,
- 36) może być bez orzekania o winie,
- 37) ubiega się o względy damy.

Pionowo:

- 1) utwór dydaktyczno-moralizatorski,
- 2) stawiana na końcu zdania,
- 3) dziki lub królewski w jeziorze,
- 4) komedia autorska Aleksandra Fredry,
- 5) bezbarwny, bardzo trujący gaz,
- 6) stan błogiej szczęśliwości i spokoju,
- 7) pacierzowy lub atomowy,
- 8) przepływa przez Bydgoszcz,
- 9) główny uczestnik corridy, matador,
- 14) dzielnica Gdańska z katedrą,
- 16) potoczna nazwa bojlera,
- 19) element kabiny prysznicowej,
- 21) broń drzewcowa, pika,
- 24) „Ostatni ...”, dramat science fiction USA,
- 25) największe miasto Beskidu Sądeckiego,
- 27) ostatni przystanek autobusu lub tramwaju,
- 28) doceniane przez sybarytę,
- 30) w kotka i myszkę lub w berka,
- 31) wyrósł z brzydkiego kaczątka (w bajce),
- 33) interwał muzyczny, oktawa + sekunda,
- 34) łączy kończynę górną z tułowiem.



ROZWIĄZANIE NR 6



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny radzi postawić na odważne decyzje, ale uważać też na impulsywne słowa i konflikty.

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na sprawach domowych i finansach. Horoskop na dziś wróży, że spokój oraz konsekwencja pomogą uniknąć niepotrzebnych napięć. **Baran (21.03 - 19.04)** Rozmowy przyniosą ważne informacje. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że czeka Cię dzień dobry na naukę i nawiązywanie kontaktów.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny sugeruje zadbać o siebie i nie brać cudzych problemów zbyt mocno do serca. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Możesz zabłysnąć. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że Twoje pomysły spotkają się z uznaniem, jeśli pozwolisz innym dojść do głosu. **Rak (22.06 - 22.07)** Dzień sprzyja porządkom oraz planowaniu. Horoskop dzienny na czwartek stanowi, że precyzja może uniknąć chaosu.

Lew (23.07 - 22.08)

Relacje wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny mówi, że szczerą rozmową pomoże przywrócić równowagę i rozwiązać wątpliwości. **Panna (23.08 - 22.09)** Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop na dziś mówi, że przed Tobą dobry dzień na zamykanie spraw i wewnętrzne przemiany. **Waga (23.09 - 22.10)** Poczujesz potrzebę zmian. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub nowy plan doda Ci energii i poprawi perspektywę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Obowiązki mogą się piętrzyć, lecz systematyczność przyniesie efekty. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie zapominąć o odpoczynku. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Nieszablone myślenie zapoczątkuje. Horoskop na dziś wróży, że dzień sprzyja kreatywnym pomysłom i spotkaniom z inspirującymi ludźmi. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych. Horoskop dzienny na czwartek radzi zufać przeczuciom, ale trzymać się też realnych faktów.

PIŁKA RĘCZNA DZIŚ ROZPOCZYNAJĄ SIĘ MISTRZOSTWA EUROPY MĘŻCZYZN. POLACY JUTRO ZAGRAJĄ Z WĘGRAMI

Na co stać Biało-Czerwonych?

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Na parkietach w Danii, Norwegii i Szwecji ruszają mistrzostwa Europy w piłce ręcznej z udziałem reprezentacji Polski. Rozmawiamy z byłym kadrowiczem Arturem Siódmakiem.

Biało-Czerwoni zaczynają turniej w piątek. W fazie grupowej zagrają kolejno z Węgrami, Islandią oraz Włochami. Jak ocenia Pan szanse naszej kadry na awans do kolejnej rundy?
To bardzo trudna grupa, w której grają zespoły wyżej od nas notowane. Szczególnie groźni będą Węgrzy i Islandczycy. Włosi, teoretycznie oczywiście, są w naszym zasięgu. Wydaje mi się, że mecz otwarcia z Madziarami będzie dla reprezentacji Polski jednocześnie spotkaniem o wszystko.

Zwłaszcza że do kolejnej fazy turnieju awansują tylko dwa pierwsze zespoły w grupie.
W drugim meczu zagramy z piątą drużyną świata, czyli Islandią, i o sukces będzie niezwykle trudno. W starciu z Włochami mamy największe szanse na wygraną. Jeśli chcemy awansować do kolejnej rundy i czołowej dwunastki mistrzostw, to z Wę-

grami również trzeba po prostu wygrać, ale o to także będzie szalenie trudno. Nie odbieramy jednak naszej drużynie szans. Zawodnicy trenowali w ostatnim czasie w Cetniewie bardzo dużo i intensywnie. Jeżeli wyeliminują błędy, podszlifują grę w ataku, to może być nieźle. Trzeba być optymistą.

Podczas mistrzostw Europy dwa lata temu Biało-Czerwoni odpadli po pierwszej fazie turnieju, ostatecznie zajmując 16. miejsce. W ubiegłym roku mistrzostwa świata dla naszej kadry wypadły jeszcze gorzej. Polacy zagraли tylko o Puchar Prezydenta z udziałem najsłabszych zespołów czempionatu.

Mistrzostwa Europy są brutalne. Zajmując trzecie lub czwarte miejsce w grupie, kadra jedzie do domu. O awans będzie szalenie trudno, bo nasz zespół nie jest aktualnie w czołowej dwunastce na świecie ani nawet w Europie i trzeba to sobie jasno powiedzieć. Wyjście z grupy byłoby niespodzianką. Jeśli się nie uda, trzeba walczyć o trzecią lokatę, aby w całym turnieju zająć choćby piętnaste miejsce. Trzymam kciuki za jak najlepszy występ Polaków w tych trzech trudnych meczach.



Od MŚ w 2009 roku i meczu z Norwegią w naszym kraju funkcjonuje określenie „rzut Siódmaka”, oznaczające rzut z bardzo dużej odległości do pustej bramki

Na Euro nie zobaczymy Kamila Syprzaka, który podczas ostatnich mistrzostw świata popadł w konflikt z byłym już selekcjonerem Marcinem Lijewskim.
Szkoda Kamila, miał konflikt, ale to już było i nie warto wracać do tematu. Teraz jest kontuzjowany, niestety nie ma go z naszą drużyną i nie wiadomo, czy do niej wróci. Życzę mu powrotu do zdrowia. Trener Biało-Czerwonych Jota Gonzalez powołał na turniej Tomasza Gębale, który ostatnio miał rozbrat

z piłką ręczną, choć od listopada jest zawodnikiem Wybrzeża Gdańsk. Ciekawy jestem jego aktualnej formy.

Miejmy nadzieję, że pod względem zdrowotnym Tomek doszedł do siebie. Będzie na pewno sporym wzmocnieniem w obronie i z pewnymi akcentami w ataku.
Gębala wrócił do reprezentacji po ponaddwuletniej przerwie, mimo że wcześniej deklarował, że zamknął już rozdział z kadrą z powodu kon-

tuzji i braku możliwości grania na oczekiwanym poziomie. Należy się cieszyć z tego powrotu. Ma duże doświadczenie, przyda się selekcjonerowi w szatni. Jak najbardziej jestem zwolennikiem tego powrotu.

Od ponad roku funkcję prezesa Związku Piłki Ręcznej sprawuje Pana były kolega z parkietu Sławomir Szał. Jak ocenia Pan jego dotychczasową prezesurę?
Wprowadził bardzo dużo pozytywnych zmian. Nie da się wszystkiego zrobić w zaled-

wie rok, a przecież Sławek stosunkowo od niedawna sprawuje funkcję prezesa związku. Uważam jednak, że prace idą w dobrym kierunku, a on realizuje ze swoim zespołem wszystkie założenia, które przedstawił jako kandydat na szefa związku. Jestem przekonany, że w całej swojej kadencji uda się mu zrealizować tak zwaną siódmkę Szmala, a nasza dyscyplina będzie podążać w dobrym kierunku.

© P

EURO 2026 W PIGUŁCE

Miastami gospodarzami fazy grupowej będą Malmö (Szwecja), Kristianstad (Szwecja), Herning (Dania) i Oslo (Norwegia). Runda główna odbędzie się w Herning i Malmö, a pierwsze z wymienionych miast ugości także finałowy weekend. Meczami otwarcia będą starcia Francji z Czechami i Hiszpanii z Serbią, zaplanowane na czwartek, 15 stycznia, na godz. 18.00. Finał mistrzostw odbędzie się w niedzielę, 1 lutego, o godz. 18.00. Tytułu mistrzów Europy wywalczonych dwa lata temu w Niemczech będą bronić Francuzi. Trójkolorowi w wielkim finale pokonali wówczas po dogrywce Danię 33:31. W meczu o brązowe medale Szwedzi ograli natomiast Niemców 34:31. Reprezentacja Polski mężczyzn w ramach EHF EURO 2026 trafiła do grupy F razem z Węgrami, Islandią i Włochami. Biało-Czerwoni mecze fazy grupowej rozegrają w szwedzkim Kristianstad kolejno w dniach 16 stycznia (godz. 20.30), 18 stycznia (godz. 18.00) i 20 stycznia (godz. 18.00).

„Ōkurayama” już czeka. W Sapporo fruujemy jednak bez naszej legendy

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Przed nami kolejny weekend z elitą skoczków narciarskich, tym razem w Japonii. Na słynnym obiekcie „Ōkurayama” (HS137) w Sapporo zaprezentuje się pięciu Polaków.

Skład Biało-Czerwonych na zawody Pucharu Świata tworzą: Kacper Tomasiak, Dawid Kubicz, Maciej Kot, Aleksander Zniszczoł i Klemens Joniak. Dwóch ostatnich dołączy do kolegów już na miejscu, w piątym co do wielkości mieście Japonii i największym ośrodku wyspy Hokkaido, po występach w azjatyckich zawodach Pucharu Kontynentalnego (najpierw Sapporo, potem chińskie Zhangjiakou).

Jednocześnie Polski Związek Narciarski poinformował, że lider polskiej kadry - Kacper



W Sapporo Kacper Tomasiak ponownie zmierzy się z najlepszymi skoczkami na świecie

Tomasiak - nie weźmie udziału w mistrzostwach świata w lotach narciarskich, które zaplanowano w dniach 23-25 stycznia w Oberstdorfie. Zawodnik będzie odpoczywać przed XXV Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi, które rozpoczynają się

6 lutego, a gospodarzem będą Mediolan i Cortina d'Ampezzo.

W Sapporo niestety nie zobaczymy Kamila Stocha. - Sportowo weekend był do niego, emocjonalnie zostanie ze mną do końca życia - powiedział już po ostatnim skoku

w Pucharze Świata w Zakopanem Kamil Stoch. Kończący karierę sportową po tym sezonie zawodnik z Zębą zajął na Wielkiej Krokwi odległość, 42. miejsce.

- Dyspozycja idzie do góry - wyjaśnia trener polskiej kadry

skoczków narciarskich Maciej Maciusiak. - Szkoda, że nie mogliśmy tego udowodnić właśnie w Zakopanem. No ale wszyscy widzieliśmy, w jakich warunkach trzeba było skakać. Co do Kamila to, że zostaje, jest decyzją jego i Michała Doleżala, natomiast nasz sztab zdecydował, że do Japonii lecą Kacper, Maciek i Dawid.

Zawody Pucharu Świata w Sapporo zakończą okres kwalifikacyjny w skokach narciarskich do igrzysk we Włoszech.

Japoński weteran

W japońskiej kadrze na najbliższe zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich znalazł się 53-letni Noriaki Kasai, dla którego będzie to pierwszy start w imprezie tej rangi po rocznej przerwie... W poprzednim sezonie fruwał na „Ōkurayamie” w wieku 52 lat i 256 dni!

Do zawodów w 2022 roku w Pekinie, gdzie nie startował, był jedynym sportowcem, który uczestniczył w ośmiu zimowych igrzyskach olimpijskich. W stolicy Chin jego rekord wyrównała niemiecka panczenistka Claudia Pechstein. © P

Program PŚ w Sapporo:

Piątek, 16 stycznia 2026
- godz. 1.00 - odprawa techniczna;
- godz. 6.00 - oficjalny trening;
- godz. 8.00 - kwalifikacje.

Sobota, 17 stycznia 2026
- godz. 6.00 - seria próbna'
- godz. 7.15 - pierwsza seria konkursowa.

Niedziela, 18 stycznia 2026
- godz. 1.30 - kwalifikacje
- godz. 3.00 - pierwsza seria konkursowa.

SPORT

www.sportowy24.pl

Energia Kozienice gra o awans. Pozostałe drużyny będą walczyły o utrzymanie

Sebastian Bzducha
Region

PIŁKA NOŻNA. Siedem drużyn, jeden wspólny cel - pomyslna wiosna. Energia Kozienice zaczyna rundę rewanżową jako lider 5. ligi i zdecydowany faworyt do awansu.

Drogowiec Jedlińsk przystępuje do drugiej połowy sezonu z ostatniego miejsca górnej połowy tabeli, Jodła Jedlnia-Letnisko, LKS Promna, KS Warka, Proch Pionki i Pilica Białobrzegi walczą o utrzymanie.

KS Enea Energia Kozienice to niepodważalny numer 1 jesieni - najlepsza ofensywa dzięki której strzelili 47 goli i najszczelniejsza obrona w grupie, która dopuściła do straty tylko 16 bramek. Już w tym tygodniu drużyna ruszyła z przygotowawczymi, znany jest plan sparingów. Cel na wiosnę jasny: bezpośredni awans do IV ligi. Atmosfera w klubie świetna.

Drużyna z Jedlińska przystąpi do drugiej połowy sezonu z 8 miejsca, gromadząc 19 punktów w 15 meczach przy czym strzelając 22 gole, oraz tracąc 29 bramek. Drogowiec to solidna i waleczna drużyna która ma w planach jeszcze powalczyć w tym sezonie o wyższe lokaty.

Przed piłkarzami Prochu Pionki trudne zadanie po słabej rundzie jesiennej w której zdo-

byli zaledwie 14 punktów w 15 meczach, strzelili 25 goli, przy czym stracili 36 bramek. Drużyna szykuje się na walkę o przetrwanie - każdy punkt wiosną będzie na wagę złota.

LKS Promna to druga najlepsza ofensywa z całej naszej wiosną będzie na wagę złota. Drużyna plasuje się obecnie na 11. miejscu z 17. punktami.

Drużyna z Warki po rundzie jesiennej plasuje się na 12. miejscu z 14. punktami po 15. meczach, strzelając 19 goli i tracąc 34. W rundzie wiosennej zapowiada się walka o przetrwanie.

Jodła Jedlnia-Letnisko przystąpiła do rozgrywek Decathlon 5. ligi jako beniaminek, radząc sobie przy tym całkiem dobrze. Zajmuje 10. miejsce w tabeli po 15. meczach gromadząc 18 punktów. W tym okresie zespół Maciej Lesisza strzelił 27 goli, tracąc przy tym 36 bramek. Zdecydowanie lepiej radzą sobie na własnym boisku.

Pilica Białobrzegi przystąpiła do rozgrywek Decathlon 5. ligi, jako spadkowicz z 4. ligi. Po rundzie jesiennej znajdują się na 14. miejscu, zdobywając 12 punktów po 15 meczach ekipa Sylwestra Sokoła strzeliła 21 goli, straciła 40 bramek, co jest drugim najgorszym wynikiem w lidze. Wiosna to „być albo nie być” dla popularnych Gęsiarzy. ©©



KS Energia Kozienice triumfator rundy jesiennej w Decathlon 5. Lidze grupie II. Jak będzie wiosną?

PIŁKA NOŻNA

Piłkarze Broni Radom rozpoczęli drugi tydzień przygotowań do rundy wiosennej. W sobotę drużyna zagra mecz towarzyski z Mazovią Mińsk Mazowiecki. W tym tygodniu Broń zaczęła też pracować nad siłą i wytrzymałością, korzystając z lokalnych siładów, czyli z Esfit Studio, które mieści się w „okrągłym” trybunie A na stadionie przy ulicy Narutowicza 9. - Mam tu świetne warunki - mówi Mariusz Lisiecki, dyrektor klubu.



FOT. ARCHIWUM KLUBU

PIŁKA NOŻNA Oskar Cup 2026

W weekend 10 i 11 stycznia w Przysusze odbył się Noworoczny Festiwal Piłkarski Oskar Cup 2026 o Puchar Burmistrza Adama Pałgana. Zwyciężyli młodzi piłkarze Oskara Przysucha. **MK**

Radomka obroniła siedem piłek meczowych i wygrała

Maciej Kwiatkowski
Radom

SIATKÓWKA. We wtorek 13 stycznia o godzinie 20:30 Moya Radomka Radom rozpoczęła mecz II rundy Pucharu CEV. Jej rywalkami była Mladost Zagrzeb.

Drużyna z Chorwacji w pierwszym meczu wygrała 3:1. Rewanż przyniósł niebywałe emocje, ale najważniejsze jest to, że Moya Radomka Radom awansowała!

Moya Radomka Radom - HACK Mladost Zagrzeb 3:0, złoty set 1:0.

Sety: 26:24, 31:29, 25:21, 22:20 (złoty set).

Radomka: Gałkowska, Garita, Petrenko, Lengweiler, Szlagowska, Piotrowska, Niemcewa (libero) oraz Dąbrowska. Mladost: Owino, Prkacin, Freund, Grabic, Istuk, Bogati, Brasnic (libero).

MVP: Monika Gałkowska.

Moya Radomka Radom musiała nie tylko odrobić straty z pierwszego meczu, kiedy przegrała w Chorwacji 3:1, ale i pokonać rywalki w tak zwanym złotym secie. Dwie pierwsze partie rozstrzygały się na przewagę, ale triumfowały gospodynie. W trzecim secie Radomka wygrała 25:21, doprowadzając do kluczowej partii.

Złoty set źle rozpoczął się dla miejscowych, które od początku musiały odrabiać straty. W pewnym momencie seta, było już



FOT. DAVID WOJCIK

Radość siatkarek Moya Radomki Radomki po zwycięstwie z chorwackim zespołem Mladost Zagrzeb. Drużyna awansowała do ćwierćfinału Pucharu CEV.

10:14. Oznaczało, to że Chorwatki potrzebowały punktu, by awansować do ćwierćfinału Pucharu CEV. Emocje sięgnęły zenitu. Podopieczne Piotra Filipowicza, nie tylko odrobiły straty, ale i zdobyły decydujące oczka, choć Chorwatki miały siedem piłek meczowych!

Złoty set miał dramatyczny przebieg. Pierwszy punkt po efektownym ataku padł hitem gospodarzy, niestety dla radomskich kibiców trzy następne oczka uzyskały Chorwatki. Szybko zareagował trener Filipowicz, biorąc czas. Po nim dwa następne oczka zdobyły zawodniczki z Zagrzebia. W ekipie z Radomia pojawiała się coraz większe zdenerwowanie,

a przy stanie 2:6 drugą przerwę wykorzystał Filipowicz. Wtedy w końcu nadeszło przełamanie miejscowych i było 5:7. Czas wziął włoski szkoleniowiec Mladosti. Po nim ósmy punkt uzyskały jego podopieczne. Po 10. minutach „złotego seta” było już tylko 8:9. Piłkę po swojej stronie miały Radomianki, ale w aut zaatakowała Lengweiler. Po asie serwisowym rywalk było 11:8, ale skuteczny blok Radomki dawał jeszcze cieniutki szans, na powrót w meczu. Niestety następne akcje to popis rywalk. Po tym, jak na pojedyńczym bloku zatrzymana została Gałkowska, było 10:14! Oznaczało, to że rywalki mają cztery piłki meczowe! Dwie pierwsze

z nich zostały przez Radomkę obronione. Po bloku na Owino było już tylko 13:14. Owino pomyliła się także w następnej akcji i był remis, po 14! Po dwóch następnych akcjach, także był remis. Emocje sięgały zenitu, a Radomianki w sobie znany sposób obroniły szóstą piłkę meczową! Siódma piłka także została obroniona, ale po chwili było 17:18. Atak Lengweiler dał kolejny remis. Szansę na objęcie prowadzenia zmarnowała Lengweiler, zostając zablokowaną. Po ataku Gałkowskiej, nastąpiło długo oczekiwane przełamanie i piłkę meczową miały Polki! Jak się okazało wykorzystały pierwszą z nich, bo w aut zaatakowała Owino! ©©

Luquinhas nowym piłkarzem Radomiaka

Redakcja Polska Press
Radom

PIŁKA NOŻNA. Radomiak Radom ogłosił pierwszy zimowy transfer. We wtorek do klubu dołączył Luquinhas. Nowy zawodnik podpisał kontrakt do 30 czerwca 2027 roku.

Radomiak Radom we wtorek, 13 stycznia oficjalnie ogłosił podpisanie kontraktu z Lucasem Limą Linharesem, szerzej znanym jako Luquinhas. 29-letni brazylijski ofensywny po-

mocnik związał się z radomskim klubem umową obowiązującą do 30 czerwca 2027 roku i już dołączył do zespołu przebywającego na zimowym zgrupowaniu w Portugalii.

Luquinhas jest doskonale znany polskim kibicom, którzy mieli okazję śledzić jego występy w Ekstraklasie w barwach Legii Warszawa. W stolicy Brazylii występował na przestrzeni czterech sezonów, zdobywając z Wojskowymi dwa mistrzostwa Polski oraz Puchar Polski, będąc za każdym razem jednym z kluczowych zawodników zespołu.

Latem 2024 roku powrócił do Legii na zasadzie wypożyczenia, gdzie pod wodzą trenera Gonçalo Feio zapisał na swoim koncie 13 goli i 3 asysty, potwierdzając swoją wartość dla drużyny.

Przed przygodą w Polsce Luquinhas reprezentował również takie kluby jak Fortaleza EC w Brazylii, New York Red Bulls w Stanach Zjednoczonych, CD Aves czy SL Benfica B w Portugalii. Ostatnio występował w portugalskim CD Santa Clara, skąd teraz wraca do PKO BP Ekstraklasy, ponownie łącząc siły z trenerem Gonçalo Feio.

Luquinhas jest zawodnikiem uniwersalnym - może grać zarówno na skrzydle, jak i w roli podwieszanego napastnika. W Ekstraklasie rozegrał dotychczas 103 spotkania, zdobywając 14 bramek oraz notując 17 asyst. Jego wszechstronność i doświadczenie na międzynarodowych boiskach mają wniesić dodatkową jakość do gry zespołu. W Radomiaku Brazylijczyk będzie występował z numerem 82.

Według portalu Transfermarkt wartość rynkowa Luquinhasa wynosi około 1 miliona euro.